LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONÊS DA AMÉR. LATINA — FUNDADO EM 1920

CURITIBA — 25 marca — (março) — 1970 — Nr 3159 — (12/70)

Dialog między NRF i NRD

W Erfurcie (NRD) rozpoczęły się rozmowy między Niemcami Federalnymi a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Pierwszą reprezentuje kanclerz NRF — Willy Brandt, drugą — premier NRD — Willi Stoph. To pierwsze spotkanie zrealizowane po 20 latach nie może przynieść pożądanego i ostatecznego wyniku. Posłuży ono jedynie do postawienia "kart na stół", czyli warunki jakie obie strony przedstawiły, by doszło między nimi do porozumienia.

Żądania ze strony NRD (Niemiec wschodnich) można zredukować do kilku najgłówniejszych punktów, mianowicie: 1) ustanowienie normalnych stosunków dyplomatycznych między obu państwami niemieckimi zgodnie z normami prawa międzynarodowego, czyli że Niemcy Federalne (NRF) nie mogą reprezentować równocześnie obydwóch państw niemieckich. 2) NRF nie zerwie stosunków dyplomatycznych z tymi państwami, które uznają oficjalnie państwo NRD. 3) Obydwa państwa wyrzekną się użycia siły w swych dążeniach oraz uznają obecne granice za definitywne. 4) Obydwa państwa mają być reprezentowane w ONZ. 5) Zaniechanie produkcji broni atomowych, chemicznych czy bakteriologicznych i redukcja budżetu wojskowego o 50 proc. 6) Zapłacenie przez NRF dawnych długów oraz indenizacja w sumie 100 miliardów marek za danie azylu około 3 milionom Niemcom, którzy uciekli z NRD do NRF przed zbudowaniem "muru berlińskiego".

Warunki postawione przez Bonn są następujące: 1) obydwa państwa powinny zachować jedność narodu niemieckiego, nie mogąc być wobec siebie narodami obcymi. 2) wyeliminowanie jakichkolwiek dyskryminacji, poszanowanie dla całości terytorialnej obu państw oraz pokojowe rozwiązanie wszelkich pretensji terytorialnych. 3) nie użyć siły, by zmienić strukturę społeczną na terytorium obu państw. 4) szukać współpracy jako dobrzy sąsiedzi zwłaszcza na polu technicznym. 5) powinno się respektować prawa i odpowiedzialność jakie cztery mocarstwa: USA, ZSRR, Francja i Wielka Brytania — mają wobec NRF i NRD oraz Berlina zachodniego i wschodniego. 6) Obydwa państwa powinny popierać wysiłki 4 mocarstw by polepszyć obecną sytuację Berlina.

Kanclerzowi Brandt o w i zgotowano w Erfurcie gorące przyjęcie. Oprócz 350 korespondentów zagranicznych, 5 tysięcy Niemców wschodnich oklaskiwało i wznosiło okrzyki powitalne na cześć gościa. Oprócz spotkania obu mężów stanu w Erfurcie, dnia 21 odbyły się powtórne rozmowy, tym razem w Kassel (NRF), wyniki tego drugiego spotkania nie są jeszcze znane.

Zmartwychwstanie!

Dziś Zmartwychwstania nadszedł dzień
Pod Krzyż się wszyscy garną!
Do Twych świetlanych Chryste stóp

Każde się czoło nagnie,
Bo każdy w duszy nosi grób
I Zmartwychwstania pragnie!

Wielka tajemnic pełna noc,
Ta Zmartwychwstania chwila,
Przez Twoją, Panie, boską moc
Grób się jak kwiat rozchyla.

I z grobu Pan — nad kwiaty kwiat —
Do Niebios się podnosi!...
U Grobu Twego cały świat
O Zmartwychwstanie prosi.

I z Magdaleną płakać wraz
Pójdzie i lud Twój cały,
Nad Grobem — kędy pusty głaz —
Na głazie — całun biały.

I z Magdaleną czołem w pył
Twój korny lud uderzy...
Ty Zmartwychwstania dodasz sił,
Bo kocha on i wierzy.

(Z poezji Bożymira)

Italia w kryzysie bez wyjścia

We wielu krajach na świecie można obserwować w obecnych czasach poważne kryzysy i to nie tylko w biednych, ale nawet w takich Stanach Zjednoczonych. Ale taki kryzys polityczny jaki powstał w Italii od dłuższego czasu, przechodzi wszelkie pojęcie, mając na uwadze fakt że chodzi o kraj katolicki. Rządząca partia demokratyczno-chrześcijańska nie może sformować rządu. Kilku wybitnych polityków — jak Mariano Rumor i Aldo Moro czy Fanfani — wysilali się na darmo, aby stworzyć nowy gabinet. Partia nie ma dość posłów, aby osiągnąć większość i musi szukać koalicji u innych partii. Te nie chcą przystać na współpracę, bo chrześcijańscy-demokraci nie chcą zgodzić się na rozwód. Kraj znalazł się nad przepaścią. Nowe wybory mogą przynieść zwycięstwo partii komunistycznej, tak bardzo bowiem są zdezorientowani obywatele w kraju, którego stolica jest także stolicą Kościoła Katolickiego. Jest to prawdziwa tragedia dla Kościoła i Papieża. Tak przewrotny i bezbożny system chce wziąć górę w kraju katolickim, stanowiącym największą siłę w wolnym świecie. Wszelkie zbrodnie komunizmu i niesprawiedliwości, jak np. ostatnia okupacja Czechosło w a c j i wbrew protestom olbrzymiej części obywateli tego kraju nie otworzyła oczu komunistom włoskim. Troszkę protestowali, ale potem powrócili do wierności wobec matki komunizmu — Rosji. I chcą objąć rządy w Italii. Czy to nie obudzi z letargu politycznego obywateli dobrej woli i nie przedstawi im całej zgrozy sytuacji, gdyby komuniści przyszli do rządów? Cała nadzieja w zręcznym polityku, wielokrotnym premierze i obecnie przewodniczącym Senatu — Fanfanim. Czy on zdoła wytłumaczyć dwom partiom: socjalistycznej i republikańskiej, że i dla nich komuniści nie będą łaskawi, kiedy w swe ręce chwycą rządy.

Okropna to sytuacja dla kraju katolickiego wobec zaślepienia politycznego nie komunistów.

Kolonizacja stanu Amazonas

Prezydent państwa — w jednym ze swych ostatnich przemówień — zapowiedział kolonizację stanu Amazonas, poprzedzoną budową dwóch ważnych szos: pierwsza — licząca 1.500 km — połączy stolicę stanu Mato Grosso — Cuiabá z Cachimbo — Santarém w stanie Pará; druga szosa tzw. "Transamazonia" pobiegnie z Nordestę do stanu Amazonas, przecinając ważną arterię komunikacji kołowej — Belém — Brasília. Ta druga szosa będzie podstawą dla ruchu kolonizacyjnego w różnych regionach Amazonas. Regiony te posiadające prawie 4 miliony km kwadr. dziewiczej puszczy wykorzystane będą pod kolonizację która ma być zrealizowana do końca 1974 roku.

Wykorzystanie legendarnego rejonu Amazonas i jego integracja do życia ekonomicznego Kraju stanowi nie tylko dawną aspirację całego narodu brazylijskiego, lecz także jeden z fundamentalnych programów Rewolucji Marcowej. Powierzchnia stanu Amazonas przedstawia bowiem 50 proc. całego terytorium Brazylii. Tymczasem zamieszkała jest zaledwie przez 3,83 proc. liczby mieszkańców całego Kraju, czyli na jeden km kwadr. przypada mniej niż jeden mieszkaniec.

Stan Amazonas przedstawia jeden z największych w świecie niezamieszkałych obszarów, poza rejonami wiecznych śniegów na obu biegunach. Poza budową dwóch wyżej wspomnianych szos, wykańcza się obecnie szosy: Anapolis — Jaraguá — Ceres, Porto Velho — Cuiabá oraz São Luiz — Teresina — Belém. Tak zw. szosa "Transamazônica" liczyć będzie 1.750 km i przebiegnie z Nordeste w kierunku Amazonas nad brzegiem rzeki Tocantins — poprzez dorzecza rzek Xingu i Tapajós aż do Humaitá, by tu połączyć się z szosą Pôrto Velho — Cuiabá.

Tak wygląda gigantyczny plan rozbudowy komunikacji drogowej, który wykonany będzie do 1974 r. i który będzie podstawą dla penetracji kolonizacyjnej.

CNBB potępia projekt

CNBB czyli Konferencja Narodowa Biskupów Brazylijskich potępiła nowy projekt wprowadzenia rozwodu w Brazylii przez deputowanego Nelsona Carneiro. Od lat deputowany ten usiłuje przeprowadzić wszelkimi sposobami rozwód, nie oglądając się na doświadczenia krajów w których zaprowadzony rozwód wcale nie polepszył życia małżonków. Przeciwnie — wprowadził wielkie zamieszanie w rodzinach, bo ich rozbicie a stąd rozprężenie moralne u dzieci pozbawionych opieki rodziców. Deputowany Nelson Carneiro wiedząc, że używając terminu rozwód nie wiele wskóra, w swoim nowym projekcie używa zamiast rozwodu — unieważnienie małżeństwa, z powodu braku dobrych przymiotów moralnych. Wyrażenie to jednak można rozciągnąć na błahe rzeczy jak np. brak dobrego traktowania, czy brak harmonijnego współżycia. Komisja teologiczna Konferencji orzekła, że Prawo Kanoniczne też uznaje, iż może nastąpić unieważnienie małżeństwa, kiedy się udowodni, że zaszedł błąd co do osoby, czy do przymiotów osoby, ale nie jak to zamierza deputowany Nelson Carneiro, że jakikolwiek brak odpowiednich przymiotów może być powodem do unieważnienia małżeństwa. Jest to więc ponowne usiłowanie wprowadzenia rozwodów pod inną ukrytą nazwą, aby wprowadzić w błąd naiwnych. Władze Kościoła od razu odkryły to oszukaństwo i pragną przeciw tej kampanii rozwodowej przeprowadzić kampanię chrześcijańską w rodzinach brazylijskich, aby lepiej poznały godność sakramentu małżeństwa oraz wielką odpowiedzialność katolickich rodzin wobec dobra Kraju. Wszyscy wiedzą o tej prawdzie, że jakie będą rodziny — taki będzie naród.

W KALEJDOSKOPIE

CARACAS — W Wenezueli odkryto wirus wścieklizny u ieka. Odkrycia tego dokonał lekarz Jorge Garcia Ta-. Dzięki temu odkryciu będzie można wyrabiać zastrzyeciw tej strasznej chorobie.

RIO — Brazylia importuje rocznie 70 milionów beczek ny głównie z państw arabskich oraz Wenezueli. Boliwia uje swą gazolinę, lecz istnieją trudności z transportem. owce bowiem musiałyby okrążać południe Argentyny, hodząc przez cieśninę Magalhães.

WATYKAN — Według L'Osservatore Romano" liczba ików na świecie wynosi 613.760.000, protestantów — 00.000, prawosławnych — 142.433.000. Z innych wyznań y 509 milionów muzułmanów, 444 mln. hindusów, 0.000 wyznania Mojżeszowego. Nie chrześcijan jest ra- 2 miliardy i 292 milionów.

WASZYNGTON — Rząd USA postanowił wycofać z swych techników wojskowych, by przyczynić się w ten do łatwiejszej ugody między stronami walczącymi.

KURYTYBA — Bawił w stolicy Parany szef partii Are- Rondon Pacheco, omawiając z tutejszym dyrektoria- partii kandydaturę na deputowanych tejże partii z okabliższych wyborów w listopadzie br.

Serdeczne życzenia "WESOŁEGO ALLELUJA" a wszystkim Szan. Czytelnikom, Współpracownii Dobrodziejom — Redakcja i Administracja U".

— BRASILIA — Kandydatem na gubernatora stanu Pernambuco wyznaczony został przez p. Prezydenta Eraldo Queiros, człowiek o wielkich cnotach obywatelskich. Przypuszcza się, że do końca bm. znane już będą nazwiska gubernatorów innych stanów Kraju.

— WATYKAN — Papież Paweł VI ogłosił reformę Seminariów Duchownych. Najważniejszymi punktami tej reformy są: wychowanie seksualne kandydatów do kapłaństwa, miłość bliźniego odnośnie biednych i opuszczonych oraz zapoznanie się z głównymi problemami świata dzisiejszego.

— SAIGON — Amerykańscy doradcy rządu Południowowietnamskiego przekonali wreszcie prezydenta Nguyen Van Thieu o konieczności wprowadzenia reformy rolnej w tym kraju. Prezydent podpisał już odpowiedni dekret.

— BUENOS AIRES — X Międzynarodowy Festiwal Kinematograficzny który odbył się ostatnio w Mar del Plata, zakończył się sukcesem filmu brazylijskiego "Mucunaima", zajmując I miejsce.

— SALVADOR — Z Bahia donoszą, że zaraza krzewów kawowych przeszła już z Bahia do Minas i Rio, stanowiąc wielkie niebezpieczeństwo dla fazend kawowych w São Paulo i Paranie.

— OSAKA — Wystawa światowa w Japonii — EXPO-70 — jest naocznym dowodem wzrostu stopy życiowej Japończyków, dzięki eksportowi wynoszącemu rocznie 16 miliardów dolarów. Japonia stała się dziś potęgą ekonomiczną.

— SAIGON — Z Wietnamu donoszą o zamachu stanu dokonanym w Kambodża przez gen. Lon Nol, pozbawiając władzy księcia Narodu Sihanouk, którego wysiłki — by 50 tys. północnowietnamczyków opuściło Kambodżę — spełzły na niczym. Nowy rząd prowizoryczny zalicza się do prawicy.

— BRASILIA — Brazylijskie kompanie lotnicze omawiają obecnie kwestię zaprowadzenia komunikacji lotniczej między Brazylią a Afryką Południową. Komunikacja ta jest możliwa jedynie w wypadku lądowania samolotów w koloniach portugalskich: Angoli i Mozambiku.

— RIO — Odbyło się tu zebranie naczelnego dowództwa armii, by przedyskutować najważniejsze problemy Kraju, zwłaszcza bezpieczeństwa narodowego. W zebraniu wzięli udział: minister wojny — gen. Orlando Geisel, gen. Syseno Sarmento — dowódca I armii, gen. José Canavarro Pereira — dowódca II armii, gen. Breno Borges Fortes — dowodca III armii oraz gen. Artur Candal Fonseca — dowódca IV armii.

— S. PAULO — Władze bezpieczeństwa są zdania, że dywersja w Kraju, mocno osłabiona przez wyeliminowanie Marigheli, reorganizuje się na nowo, czego objawem było porwanie konsula japońskiego w São Paulo oraz napady na banki w Fortaleza i Pôrto Alegre.

— WASZYNGTON — Prezydent Nixon postanowił zwiększyć liczbę policjantów w stolicy USA z 200 do 850 ludzi, by dać skuteczniejszą ochronę dla dyplomatów zagranicznych wobec licznych wypadków podkładania bomb w różnych dzielnicach Waszyngtonu przez elementy pacyfistyczne.

Wydawnictwo "Polacy w Brazylii"

W pamiątkowym tym wydawnictwie poczesne miejsce zajmie dział biografii żyjących Polaków, zamieszkałych w Brazylii. Jako wzór, podamy kilka biografii, opracowanych na podstawie materiałów nadesłanych. Nie jesteśmy inicjatorami tego działu, gdyż już w 1948 w Wielkiej Brytanii zaczął się ukazywać ROCZNIK POLONII, umiejętnie redagowany przez p. Bohdana Olgierda Jeżewskiego z Londynu, który w tym celu zarejestrował firmę "Taurus", wydaje co dwa lata ROCZNIK POLONII, a od 1952 począł wydawać w języku angielskim WHO'S WHO OF POLISH ANCESTRY IN VARIOUS PARTS OF THE WORLD, czyli księgę adresową osób pochodzenia polskiego w różnych stronach świata. Także i w Brazylii ukazuje się regularnie QUE É QUEM; naszą inowacją będzie rozszerzenie w pewnych wypadkach danych biograficznych i ewentualne uzupełnienie ich fotografiami. Wypada zaznaczyć, że osoby pragnące figurować w tym dziale proszone są o nadsyłanie danych o ile możności przez lokalne Komitety Współpracy.

Dekoracja dra Wachowiaka w 1966 orderem papieskim przez biskupa sufragana São Paulo Lafayette w obecności ks. dra S. Łatki.

W celu ułatwienia podawania danych, pozwalamy sobie zamieścić w "Ludzie" kilka biografii, które wejdą w dział życiorysów "Polaków w Brazylii". Rozpoczynamy od dra Stanisława Wachowiaka, naukowca, polityka, administratora, ekonomisty — jednego z czołowych przedstawicieli generacji Polaków, która wzięła wybitny udział w odbudowie wskrzeszonego po latach niewoli państwa polskiego. Dr Wachowiak po ostatniej wojnie zamieszkał w São Paulo, gdzie w 1966 został jako czynny działacz katolicki odznaczony przez Ojca świętego komandorią wysokiego orderu papieskiego świętego Grzegorza Wielkiego. Ten wybitny Polak w całym swym życiu powodował się zasadą chrześcijańskiej etyki: in necessariis unitas — in dubiis libertas — in omnibus caritas, która i nam powinna przyświecać.

Dr Stanisław Wachowiak, ur. 7-V-1890 w Smolicach pod Gostyniem w Wielkopolsce, studiował na uniwersytetach w Berlinie, Monasterze, Strassburgu i Monachium, doktorat ekonomii uzyskał w 1915 w Monachium. 1915 dyrektor Banku Ludowego w Kościanie. 1916-2 funkcja jak wyżej w Inowrocławiu. 1918 prezes Rady Miejskiej w Inowrocławiu. 1920 minister pełnomocny do rokowań z Rzeszą Niemiecką. 1920-23 wiceminister Byłej Dzielnicy Pruskiej. 1920-22 poseł na sejm RP z powiatu lubawskiego. 1922-24 poseł z powiatu szamotulskiego. 1923 minister pełnomocny do rokowań z Francją. 1924-27 wojewoda pomorski. 1927-30 prezes zarządu i naczelny dyrektor Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 1930-31 generalny dyrektor Naczelnej Organizacji Przemysłu i Rolnictwa Polski Zachodniej. 1931-39 generalny dyrektor oraz wspólnik spółki ROBUR (Związek Kopalń Górnośląskich). 1939-46 prezes Banku Handlowego w Warszawie. 1939-46 prezes Centralnego Związku Przemysłu Polskiego. 1939-46 wiceprezes Rady Głównej Opiekuńczej w Warszawie. Od roku 1946 wycofał się z życia publicznego. Opublikował: 1) POLACY W WESTFALII I NADRENII — Lipsk — 1916, dwa wydania po niemiecku. 2) To samo po polsku — Poznań 1917. 3) Teoria wartości — Poznań 1918. 4) Odczyty ekonomiczne, Poznań. 5) Dzieło zbiorowe P.W.K., 5 tomów — Poznań 1930. Odznaczony w 1929 wielką wstęgą orderu Polonia Restitota z gwiazdą oraz komandorią Legii Honorowej, w 1930 wielką wstęgą orderu Leopolda II, w 1966 komandorią orderu papieskiego św. Grzegorza Wielkiego. Na wygnaniu napisał dwa tomy pamiętników "Czasy, które przeżyłem" Będą wydane. Adres dla konrespondencji: C. P. 6256, São Paulo.

Stefan Czapliński

Święconka

Dnia 4 kwietnia br. o godz. 20-tej odbędzie się tradycyjna ŚWIĘCONKA w Tow. Tadeusza Kościuszki w Kurytybie, staraniem Zarządu tegoż Tow. oraz Zespołu Grupy Folkloru Polskiego w Paranie.

†

Śp. Stanisław Langwiński

Dnia 12 marca br. zmarł śp. Stanisław Langwiński — lat 86, zamieszkały ostatnio w Cafelandii, pogrążając w smutku żonę Leonardę, z domu Walesińską, oraz 7 dzieci: Lucynę, Melanię, Wacława, Bronisława, Witolda, Apolinarego i Feliksa. Pozostawił także 32 wnuków i 32 prawnuków.

Urodził się w Biskupinie koło Lublina w Polsce w 1883 roku. Do Brazylii wyjechał w 1937 r., ale powrócił do starej Ojczyzny w 1956 r., gdzie spędził 5 lat, po czym wrócił ponownie do Brazylii i tu zakończył swe życie.

Pogrzeb odbył się na cmentarzu w Cafelandii z udziałem wielu krewnych, przyjaciół i znajomych. Śp. Stanisław Langwiński pielęgnował w rodzinie tradycje polskie i był gorliwym czytelnikiem tygodnika "Lud".

Wszystkim, którzy oddali zmarłemu ostatnią przysługę, serdeczne "Bóg zapłać" składa RODZINA

WYDAWNICTWO "POLACY W BRAZYLII"

WYKAZ ZGŁOSZEŃ NA PRZEDPŁATĘ NR 3

P. Stanisław Wachowiak Junior, S. Paulo — 2 egz (w tym jeden jako dar do Polski). Ks. Franciszek Włodarczyk, Canôas, RS — 2 egz. P. Henryka Domiańska, Pinaré, Cruz Machado, Paraná — 1 egz. P. Roman Wachowicz, Araucária, Paraná — 3 egz. P. Józef Pawlik Sobrinho, Ubiratã, Campo Mourão, Paraná — 1 egz. P. Józef Szczech, Kurytyba — 5 egz. (w tym cztery jako dar do Polski). Razem dotychczas otrzymano 56 zgłoszeń od 26 osób. — Dziękujemy.

LUD

Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 155
Telefone: 4-1057
Curitiba - Paraná - Brasil

PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA MISSÃO

Diretor: Pe. Domingos Wiśniewski

Redatores: Pe. José Zając
Pe. Sigismundo Piotrowski

Gerente Administrativo: Pe. João Nowak

Godziny przyjęć:
Od poniedziałku do piątku: od 8 do 12 i od 14 do 18.
W soboty: od 8 do 12.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1970

Pocztą zwykłą:

W Brazylii	NCr$ 12,00
W krajach północno i południowoamerykańskich	5 dolarów
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii	6 dolarów

Pocztą lotniczą:

W Brazylii	NCr$ 25,00
W krajach południowoamerykańskich	10 dolarów
W krajach północnoamerykańskich	15 dolarów
W krajach europejskich, itd.	18 dolarów
Cena egzemplarza w Kurytybie	NCr$ 0,30
Cena egzemplarza w São Paulo i Pôrto Alegre	NCr$ 0,40

"Lud" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:

SÃO PAULO: w kiosku gazetowym obok poczty głównej — Avenida São João) oraz w kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.

PÔRTO ALEGRE: Avenida Presidente Roosevelt, 920.
BRASÍLIA: można czytać naszą gazetę w "Salão Nacional e Internacional da Imprensa, da COOPER PRESS, w Brasília Imperial Hotel".

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:

W U.S.A.: — Rev. W. Sojka, St. Stanislau Rectory, 607, Humboldt Street, Brooklyn, N. Y. 11222.
W ARGENTYNIE: — Sñr. Juan Czajkowski, Avenida Mitre, 127, Posadas, Pcia. Misiones. Stanisław Dziewa w Gobernador Rocca i Eduardo R. Krawczyk - Floricultura Oberá Calle Cordoba, 267, OBERÁ — Misiones.

DISTRIBUIDORA DE PAPEL
DE ARTES GRAFICAS
Sta. Maria Ltda.

PAPEL PARA IMPRESSÃO EM GERAL

***

Especializada em papeis cortados para
Mimeógrafos e Escritórios

ATACADO E VAREJO

Preços especiais para revendedores
— Estoque para pronta entrega —

***

Avenida Visconde de Guarapuava, 2.140
Esquina Rua Tibagi — Fone: 4-9465

CURITIBA — PARANÁ

SREBRNE GODY KAPŁAŃSTWA KS. FRANCISZKA SOCZKA

W dniu 15 marca br. w kościele św. Antoniego, w dzielnicy Jardim Carvalho, w mieście Ponta Grossa, obchodził uroczyście Srebrne Gody Kapłańskie Ks. Franciszek Soczek.

Przew. Jubilat ujrzał światło dzienne w 1921 roku na kolonii Tomás Coelho, mun. Araucária, będąc synem Józefa i Antoniny z Filipaków Soczek.

Krótko potem rodzice Ks. Jubilata przenieśli się do Iratí. Tam uczęszczał on do szkoły powszechnej Sióstr Miłosierdzia w Colégio Nossa Senhora das Graças.

Okazując za młodu powołanie do służby bożej rodzice wysłali go do Seminarium Azambuja w Brusque, w St. S. Catarina. Po ukończeniu gimnazjum i Liceum młody Franciszek wędruje aż do miasta São Leopoldo, w Rio Grande do Sul, gdzie w Wyższym Seminarium prowadzonego przez Księży Jezuitów odrabia Filozofię oraz Teologię.

Święcenia kapłańskie młodemu diakonowi udziela Ks. Biskup Dom Antônio Mazzarotto z Ponta Grossy, w dniu 17 marca 1945 roku w kościele parafialnym Matki Boskiej w mieście Iratí.

Usłużny i gorliwy kapłan zostaje przydzielony do pracy duszpasterskiej jako wikary Cruz Machado i tória w Paranie widzimy go na dyrektora Małego rium Diecezjalne Grossie.

Przez parę lat pcwierzyli mu Ipiranga, gdzie dużo przyjaciół za swoją gorliwą pasterską po plicach polskich bokim interiorze.

W roku 1964 ca do Ponta Gr razem, aby objąć Rektora Małego Diecezjalnego. tutaj w admi instytucji, pia ność przez pięć jąc wybitną prowadzeniu łego gmachu urządzonego współczesnej archite jego wytrwałość administracyjne Małe Seminar zaprowadził pow wychowaniu stów co odbiło pożytkiem dla urządził doskon wijając rolnictw prowadząc wa lę bydła.

Ad multos a

Z LISTÓW DO REDA

Szanowna Redakcjo!

Niniejszym pragnę zamienić kilka słów na temat życia kolonii polskiej w Erechim.

Jak już dawniej nadmieniłem — cicho i głucho było tu jak prawie wszędzie po koloniach polskich, a to głównie dzięki zahamowaniu życia polonijnego przed kilku dziesiątkami lat. Wiadomo bowiem, że Polak bez wolności — to jak roślina bez wilgoci i słońca — zamiera po mału i usycha. Broni się jak może i jak ta roślina już prawie beznadziejnie szuka swymi korzonkami byle jakiej wilgoci i choć jednego promyka życiodajnego słońca, by móc podtrzymać choć tą drobną iskierkę życia.

Bronimy się tu przed zamarciem naszej polskiej jaźni jak tylko możemy. Chcemy podtrzymać ten swój zapał do życia, do umiłowania kultury przodków naszych i do braterskiego współżycia z innymi narodowościami. I gdzie tylko się da, chcemy wykorzystać każdą sposobność do osiąg lu.

Już trzeci r dzięki niezmo fiarnej ze wzg ks. Walentego miewamy tu o św. po polsku zakonne Rodzi zwłaszcza Sióst szczędzą trudu dów, by upiększ rodakom na w

Przy współ nastu co chęt dzin polskich sobie stale co dzeniową gw mi, święcone raz uroczyst co ważniejsze narodowe.

Przy takiej nic dziwnego od macierzy jemy, że wart poświęcać i będzie nawet

Z wysokim

(Erechim -

Uroczyste Święc

Urządza w lokalu własnym Zarząd Stowarzy broczynno-Kulturalnego Polaków w dniu 4 kwi dzinie 19-tej, na które uprzejmie zaprasza wszy ków i sympatyków. Ceny wstępu: dla dorosłych dla młodzieży do lat 16 — NCr$ 2,50; dla dzieci bezpłatnie.

Zgłoszenia w administracji, Alameda Cabral 369, Curitiba, do dnia 2 kwietnia z równoczesną opłaty. Wstęp na "Święcone" tylko dla zgłoszeń wyższym terminie.

—Zarząd Stowarzyszenia Dobroczynn

PROBLEMAS DO AGRICULTOR — MÃO DE OBRA CARA — ESTIAGENS — MÁS COLHEITAS.
ELIMINE ESTES PROBLEMAS E OBTENHA LUCROS CERTOS, MECANIZANDO SUA LAVOURA.

IMAG-Implementos e Maquinas Agricolas L

MOTORES DIESEL A GASOLINA DA MELHOR PROCEDÊNCIA.
AGUARDAMOS SUA VISITA

WISCONSIN AV. SETE DE SETEMBRO — 2426 — ESQUINA COM RUA CONSELHEIRO LAURINDO — CURITIBA — MATRIZ EM SÃO PAULO

MICRO TRATOR ISEKI — LINHA COMPLETA EM EQUIPAMENTOS PARA

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe

4.000 HITLEROWSKICH OBOZÓW BYŁO W EUROPIE

Frankfurt nad Menem. Dla każdego, kto miał w latach powojennych do czynienia ze sprawami byłych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych, pojęcie "Arlosen" nie jest obce. Arlosen to nazwa miejscowości w Hesji, gdzie już od ponad 20 lat pracuje centrala poszukiwań Międzynarodowego Czerwonego Krzyża (International Tracing Service), mająca za zadania pomóc ustalić losy tysięcy i setek tysięcy ludzi, których losy wojny rozpętanej przez Hitlera rozrzuciły po całym świecie. Kartoteki "Arlosena" obejmują milliony nazwisk, przede wszystkim więźniów hitlerowskich obozów, którzy zginęli bądź przetrwali, rozsiani w różnych krajach. Tysiące i dziesiątki tysięcy rodzin odnalazły się już przy pomocy centrali w Arlosen. Inną zasługą Centrali jest stworzenie kartoteki hitlerowskich obozów, podobozów, twz. komand zewnętrznych itp. Katalog ten stale wzrasta, im dokładniejsza staje się praca badawcza, im więcej dokumentów hitlerowskiej zbrodni zostaje ujawnionych. Obecnie ukazało się nowe wydanie katalogu, znacznie rozszerzone w porównaniu z dotychczasowym, obejmujące około 4.000 miejsc odosobnienia, a więc obozów koncentracyjnych, więzień, aresztów itp.

SZYBSZA NIŻ KOMPUTER

Hinduska matematyczka, Sakuntala Devi, ma rzadko spotykane zdolności — staje ona do zawodów z nowoczesnymi maszynami elektronowymi i zwycięża! Matematyczna dokonuje najbardziej skomplikowanych obliczeń szybciej, niż komputery. Znana jest na całym świecie, w najwybitniejszych ośrodkach naukowych, jako niezwykły fenomen matematyczny.

Sakuntala Devi miała 5 lat, kiedy umiała już czytać; nauczyła się tego sama. Sakuntala była ulubienicą ciotki, księgowej w pewnym przedsiębiorstwie. Pewnego razu ciotka przyniosła do domu księgi buchalteryjne, by znaleźć w nich błąd, który wkradł się do obliczeń. Mała Sakuntala wydrapała się ciotce na kolana i zaczęła się przyglądać kolumnom cyfr — ku zdziwieniu ciotki niezwykle szybko podsumowała w pamięci długie kolumny i podała ciotce dopisywania, inny niż ten, który widniał u dołu stronicy. Jak się okazało był on prawidłowy.

Dzięki pomocy ciotki Sakuntela Devi skończyła szkołę i studiowała na uniwersytecie w Madras.

W rodzinnych Indiach, gdzie maszyny liczące nie są jeszcze zbyt często używane, Sakuntala była wprost rozrywana przez duże przedsiębiorstwa, banki i ośrodki badawcze. Po wielu latach Sakuntala Devi jest już nieco zmęczona swoją osobliwą pracą.

PROFESOR ANTONI HILCKMAN

Zmarły w Niemczech Zachodnich 15 stycznia prof. Antoni Hilckman urodził się dnia 4 marca 1890 r. w Westfalii. Od najmłodszych lat interesował się sprawami polskimi, opanowawszy dość dobrze język polski w słowie i piśmie. Wakacje studenckie spędzał częściowo na terenie Warmii, nad jego szczególne zainteresowanie dla Polaków w tym kraju. W okresie przedplebiscytowym zamieścił w Gazecie Olsztyńskiej (pod pseudonimem) szereg artykułów potępiających terror plebiscytowy i prześladowanie ludności polskiej.

Jego działalność naukowa koncentrowała się na historii kultury. Z tego tytułu nawiązał bliski kontakt z profesorem Feliksem Koneczným, którego poglądy na ... podzielał i któremu poświęcił niektóre swoje prace własne. Utrzymywał również bliski kontakt z prof. Władysławem Folkierskim. Jako historyk kultury był ostatnio profesorem zwyczajnym Uniwersytetu w Moguncji i dyrektorem istniejącego przy tym uniwersytecie instytutu kulturoznawczego porównawczego (Institut für vergleichende Kulturwissenschaft).

Na początku wojny wyraził się publicznie bardzo krytycznie o polityce Hitlera i Gestapo na Polskę, za co został aresztowany i przebywał do końca wojny w obozie koncentracyjnym. Po wojnie występował kilkakrotnie publicznie jako zdecydowany przyjaciel Polaków i wróg reżymu komunistycznego. M. in. przemawiał po polsku na jubileuszowym zjeździe Związku Polaków w Niemczech, był inicjatorem i prezesem towarzystwa "Amici Poloniae". Będąc wierzącym i praktykującym katolikiem, potępiał kłamaną postawę episkopatu niemieckiego, ujawnioną w jego odpowiedzi na list biskupów polskich. Uważał granicę na Odrze i Nysie za moralnie słuszną granicę Polski. Na polskiej uroczystości millenijnej w Mannheim wygłosił jedno z najpiękniejszych przemówień.

AMERYKAŃSKA STACJA KOSMICZNA W ORBICIE OKOŁOZIEMSKIEJ W 1975 R.

Wiliam C. Schneider, dyrektor programu "Apollo" oraz Fred Runge, dyrektor programu stacji kosmicznych towarzystwa McDonnel Douglas Astronautics Company" powiadczyli ostatnio, że pierwsza amerykańska stacja kosmiczna zostanie wprowadzona na orbitę okołoziemską prawdopodobnie w roku 1975.

Obiekt ten długości 15 metrów, a średnicy 11, podzielony na 4 piętra, będzie krążył z 12-osobową załogą w odległości 400 km od ziemi. Ogólny koszt projktu wynosić będzie prawdopodobnie około 2 miliardów dolarów, z czego połowę pochłonie konstrukcja samej stacji.

Na pokładzie stacji prowadzone będą badania naukowe oraz różnego rodzaju eksperymenty techniczne.

Na Przylądku Kennedy trwają już przygotowania do trzeciego lotu na Księżyc. Rakieta nośna "Saturn 5" z pojazdem księżycowym i kapsułą "Apollo 13" przygotowana jest do transportu na stanowisko startowe.

Dowódcą "Apollo 13" będzie kapitan Lovell, który spędził w przestrzeni kosmicznej więcej czasu, niż jakikolwiek astronauta amerykański — brał on udział w dwóch lotach "Gemini" i w jednym locie "Apollo". Natomiast pozostali członkowie załogi "Thomas Mattingly oraz Fred Haise są "nowicjuszami". Lądowanie przewidziane jest w okolicach krateru Fra Mauro.

Program lotu "Apollo 13" jest zasadniczo identyczny z programami poprzednich lotów. Różni się on jednak w pewnych szczegółach, m. in. naukowcy zachęceni nieoczekiwanymi rezultatami doświadczenia z rozbiciem o powierzchnię księżycową pustego pojazdu "LM" zamierzają doprowadzić także do rozbicia o Księżyc ostatniego członu rakiety nośnej "Saturn 5".

OSKARŻENI O WSPÓŁPRACĘ Z PARYSKĄ "KULTURĄ"

Na rozprawę w sądzie wojewódzkim w Warszawie w procesie politycznym Kozłowskiego i towarzyszy, oskarżonych o działalność antypaństwową i współdziałanie z Instytutem Literackim i "Kulturą" w Paryżu — dopuszczono tylko 1 dziennikarza zachodniego (nazwiska i pisma Reuter nie podał). Agencje zachodnie informują na podstawie relacji korespondentów komunistycznych i prasy warszawskiej. W związku z procesem warszawskim badano obywateli czechosłowackich m. in. aresztowanych jako uczestników rzekomego spisku "trockistów".

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym m. in. że gromadzili informacje szkalujące państwo ludowe dla paryskiego miesięcznika "Kultura" oraz byli zaangażowani w akcje wywiadowcze i dywersyjne.

Kozłowski, Tworkowska, Szymborski i Karpiński są oskarżeni na podstawie artykułu kodeksu karnego, który mówi o współpracy z czynnikami działającymi w interesie obcego mocarstwa na szkodę państwa.

Maria Szpakowska jest oskarżona o rozdawanie w Polsce artykułów, jakie pisała o życiu i położeniu studentów.

Instytut Literacki w Maisons-Laffitte i "Kultura" zostały określone w akcie oskarżenia jako ośrodek dywersji politycznej związany z amerykańskimi kołami imperialistycznymi i wspierany "moralnie i finansowo" przez wywiad USA (CIA).

SOWIETY ZACISKAJĄ ŚRUBĘ

O reorganizacji dowodzenia w siłach zbrojnych Paktu Warszawskiego i o bezpośrednim podporządkowaniu wybranych jednostek dowódcom sowieckim "kwaterze głównej paktu w razie zarządzenia pogotowia do walki z zagrożeniem zewnętrznym i kontrrewolucją w krajach bloku — pisze w "The Guardian" specjalista od spraw komunistycznych, Wiktor Zorza.

W ciągu ub. r. nastąpiły zmiany przeprowadzane bez rozgłosu. Poprzednio droga służbowa biegła od naczelnego dowództwa wojsk paktu poprzez ministerstwa obrony w poszczególnych państwach do ich sił zbrojnych, co dawało pole do kwestionowania politycznych decyzji kwatery głównej, a więc Kremla (np. opór Czechosłowacji czy odmowa Rumunów by manewry Paktu Warszawskiego odbyły się w Rumunii).

Obecnie wydzielono kontyngenty doborowych wojsk, przeznaczone do wspólnych operacji i podporządkowano je bezpośrednio naczelnemu dowództwu, które pozostaje tak jak wiadomo w rękach sowieckich.

Pisząc o pogotowiu sił zbrojnych Paktu Warszawskiego "Czerwona Gwiazda" wspomina dyskretnie o tych wspólnych działaniach i wspólnych ćwiczeniach, kierowanych przez naczelne dowództwo. Jednym z zadań tych wspólnych działań byłaby — wedle "Czerwonej Gwiazdy" — pomoc wzajemna, formuła użyta z okazji inwazji Czechosłowacji. Doktryna Breżniewa mówi o pomocy wzajemnej przeciwko wrogowi wewnętrznemu.

Ten nowy układ ma do dyspozycji m. in. 75.000 wojsk sowieckich w Czechosłowacji i 20 dywizji sowieckich w NRD. Komuniści wsch. niemieccy mają być entuzjastycznymi zwolennikami wydzielonych jednostek do wspólnych działań, ponieważ czują się najbardziej zagrożeni kontrrewolucją wewnętrzną. W "neutralnej" Jugosławii posunięcia te budzą obawy.

Zorza zestawia komentarze w komunistycznych publikacjach wojskowych, m. in. przypomnienie, że Lenin domagał się podporządkowania wojsk republik sowieckich jednemu centralnemu kierownictwu wobec groźby ze strony sił kontrrewolucyjnych zewnętrznych i wewnętrznych; dzisiaj rozszerza się ten postulat na wszystkie kraje bloku komunistycznego.

KĄCIK MŁODZIEŻOWY

DZIAŁ ZESPOŁU IM. MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Dzień dobry, droga młodzieży!

ALLELUJA! ALLELUJA!

Chrystus zmartwychwstał!
Chrystus żyje!
Poprzez firanki porannej jutrzenki
Silny blask słońca przebija,
A serce wolne od grzechu wszelkiego,
Wielbi w miłosnej ekstazie
Chrystusa zmartwychwstałego.

Alleluja... alleluja...
Głosi dzwon rozkołysany.
Błogość przedziwna ludzkość ogarnia,
Serca znękane pieści, raduje,
Miłość rozkwita — łączy, jednoczy,
Wątpliwość usuwa — wiarę wzmacnia,
W ten przedziwny cud Wielkiejnocy.

Alleluja, Jezus żyje!
Sztandar zwycięski wysoko powiewa,
A serce ludzkości jednym tętnem dziś bije;
Chce wyrwać się z matni grzechu — ułomności,
Nagradzić mękę Krzyża Chrystusowego,
Współcząc w konfliktach, problemach bliźniego
Czynem swym świadcząc wiarę w Boga Jedynego

Alleluja, Jezus żyje!
Pieśń ta— niechaj świat przeniknie,
Przez Krzyż i święte Zmartwychwstanie
Nowa epoka pokoju nastanie —
Widmo wojny — usunie hasło jedności,
Granice znaczyć będą — słupy miłości,
A miarą będzie — uczucie dobroci.

Janina M.Urban

SKRZYNKA POCZTOWA

Droga pani Janino!

Na początku mego listu pozdrawiam bardzo serdecznie panią z całą rodziną. Pozdrawiam także wszystkich zacnych czytelników "Kącika" i "Zewu".

Nie wiem nawet, jak mam Pani dziękować za paczkę i "Kącik". Książka pana J. Krawczyka jest wspaniała. Dosłownie "połknęłam" ją w przeciągu dwóch godzin i pół.

Pisze pani że powinienem zacząć grać w piłkę nożną, żeby kiedyś pojechać do Brazylii wraz z drużyną z Czechosłowacji. Otóż jeśli mam być szczery, to ten sport mnie nie pociąga. Natomiast szaleję za pływaniem, ogromnie lubię nurkować. W lecie godzinami siedzę nad wodą no i w wodzie.

Kiedy czytałem, że w Brazylii gorąco na 37stopni, to pomyślałem — gdyby tak można było wejść do listu lub widokówki — to zaraz wchodzę. U nas jak jest w lecie 32 stopni, to ludzi na ulicach nie widać, wszystko pochowane w cieniu; słychać tylko narzekania — Co się robi w taki upał? Je się lody albo pije się wodę sodową. Przeciętnie mamy u nas 27 stopni, a gdy dojdzie do 32 stopni — to już straszne upały.

Co do "Iglu" (brr — skoczyłem różnymi nogami z lata do zimy). To nie wybudowaliśmy go. Czy jakie fatum złośliwe czy co? Śnieg znikł jakby go nigdy nie było; pozostały tylko gdzie niegdzie brudne zwały śniegu — no i z tego nic nie można zrobić. Ale fotografie moich zuchów poślę tak czy owak. Napiszę także do Kącika, bo to aż wstyd tak długo zwlekać. Teraz już wszystko obmyśliłem, tylko pisać. Napiszemy coś o życiu dzieci w naszej drużynie — no i wiele będzie pytań, za to ręczę.

Co do karnawału, to u nas jest szereg balów zorganizowanych przez szkoły, miejscą zatrudnienia itp. Trwają najczęściej całą noc. Są także bale w budynkach i po mieszkaniach, bo u nas zima. Słyszałem, że karnawał w Brazylii jest na wolnym powietrzu i jest bardzo ładny. Czy mogłaby mi Pani coś o tym napisać? Co do szukania radości na dnie kieliszka — to według mnie jest to ohyda. Wszystko z miarą jest dobre. Gdy się przechodzi granice — staje się człowiek podobny zwierzęciu, (źle powiedziane, bo zwierzęta nie piją tak jak ludzie).

Dziś "skrobię" trzecią część listu. Niedziela. Wstaję rano i oczom nie wierzę. Przez noc napadało 30 cm śniegu i tworzą się zaspy półmetrowe i ciągle śnieży i śnieży. W powietrzu lata pełno małych, chłodnych gwiazdeczek śniegu. Mieliśmy iść rano do kościoła, ale pójdziemy na Mszę św. wieczorem.

A teraz coś o Zewie, który bardzo nam się podoba. Może mógłbym wybierać coś u nas i artykuły powycinane przesyłać Pani (mam wiele humorystycznych, wesołych). No i byłyby dwa walory — chwilka radości i piękna potoczna polszczyzna.

Czytałem przed chwilą, chyba po raz szósty Kącik, no i przyszła mi myśl: mógłbym przesyłać Pani paczuszki z nasionami. Pragnę być pomocny Pani i Polakom — rodakom. Prosiłbym tylko o wiadomości, jak się dana roślinka zaklimatyzowała.

Kończę — pozdrawiając drogą Panią i wszystkich rodaków.

Tad. Robert Romik - Karwina
(Czechosłowacja)

***

Drogi Tadziu!

W tych dniach poszybuje obszerny list do Ciebie.

Wiesz Tadziu, weszłeś już w nasze życie polonijne. Czytelnicy naszej gazety "Lud" już ciebie znają i na pewno kochają, więc koniecznie musisz kiedyś wybrać się do nas, jeżeli nie z drużyną piłki nożnej to w jakiś inny sposób. Wiem, że przyjechać musisz, by twoją młodocianą, artystyczną duszę napoić urokiem pejzażu, flory i fauny brazylijskiej.

Co do wycinków i nasion — to bardzo prosimy. Obawiam się nawet, że nagroda za najlepszy dowcip poszybuje do Czechosłowacji, bo tu na nasz apel otrzymaliśmy dopiero 2 dowcipy. Bardzo dobre, ale wyobraź sobie — na całą Brazylię tylko — dwa!

Czekamy na list zbiorowy. Czuwaj!

***

Szan. Pani Janino!

Stosownie do obietnicy, piszę dziś parę słów do naszego "Kącika".

Przepraszam za opóźnienie z odpisem, ale też wakacje fruwały nie wiadomo kiedy, aż dziw jak prędko. Co prawda, zamiast wakacji to była niezgorsza "harówka". Jak to na kolonii, nigdy roboty nie brakuje. Właściwie — to kolonista nie zna wakacji. Jednak, choć praca ciężka, ale swobodnie i wesoło. Z początku były różne roboty polne, ostatnio dłuższy czas pracowaliśmy przy budowie suszarni i urządzenia do mielenia herwa-mate. Poprzednie urządzenie małe i w starym stylu.

Zeszły rok szkolny zeszedł mi dobrze. Jako ostatni wynik egzaminów otrzymałem 9,1. Zdobyłem drugie miejsce.

Załączam wierszyk:

Na co będą potrzebne nauki? —
pytało pachołę
Trójkąty, czworobok, koła, parabole?
— Że potrzebne musisz teraz
wierzyć — mistrz odszedł —
Na co potrzebne zgadniesz, gdy
zaczniesz świat mierzyć.

Żegnam drogą Panią do następnego spotkania.

Zenon

***

Drogi Zenonie!

Na pierwszym miejscu gratuluję wspaniałych wyników egzaminu.

Przy okazji wyślę Ci małą pamiątecznkę. Nie wyobrażasz sobie naszą satysfakcję na wiadomość, że nasi najmłodsi przedstawiciele tak się wybijają.

Oczekujemy na każdy list z wielką przyjaźnią, ale nie mamy pretensji, jeżeli ktoś tak pożytecznie spędzi czas jak ty. Słowa chociażby najpiękniejsze ulotnią się, i jak twierdzą uczeni — pozostają tylko wibracje gdzieś w przestworzach. Natomiast czyny, to niezatarte świadectwo naszych zdolności i zamiłowania do pracy. Wierzę ci Zenonie, że wakacje spędziłeś radośnie i korzystnie. Był to rodzaj odprężenia po całorocznym wysiłku umysłowym.

Szczęśliwi są rodzice, którzy w dzisiejszych czasach zbuntowanej młodzieży cieszą się synem podobnym jak ty, Zenonie.

Dziękuję uprzejmie za dowcip do Konkursu.

Halo! Halo Klarycy i Arseniuszu — w tych dniach odeślę paczkę i wyślę list.

Halo! Halo! Szan. pani J. S. Serdecznie dziękujemy za piękne książeczki i dowcip do Konkursu. Prosimy uprzejmie o adres łaskawej pani.

Dzieląc się święconym jajkiem, życzymy wszystkim współpracownikom i czytelnikom Wesołych Świąt Wielkanocnych!

Janina M. Urban

Brigadeiro Franco, 549
Curitiba - Paraná

Paczki PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i Przyjaciele w POLSCE

POMOC

przez PACZKI PEKAO tak zw. "DO WYBORU" oraz PACZKI SPECYFIKOWANE wg. katalogu.

PEKAO posiada Paczki: żywnościowe, ze świeżymi owocami, słodyczami, upominkami dla Pań, Panów i Dzieci, maszyny do szycia, maszyny dziewiarskie, lodówki, sprzęt motorowy tj. samochody, motocykle, opony, materiały budowlane, włókiennicze, inwentarz żywy tj. krowy, świnie, koks, meble i wiele innych rzeczy.

Tylko Paczki PEKAO wolne od cła

WIELKI ASORTYMENT LEKARSTW AMERYKAŃSKICH

GOTOWE DO ODBIORU APARTAMENTY I DOMKI

Po informacje i Katalogi należy zgłaszać się do

PRZEDSTAWICIELKI Upoważnionej przez PEKAO New York,

p. Haliny BERGMAN,

SÃO PAULO

Caixa Postal Nr 5127, Tel.: 220-39-65

AUTO LONDRINA

DE

GETULIO THADEU OSTROWSKI

LATARIA — PINTURA — ELETRICIDADE

Plantão aos domingos e feriados

CURITIBA — Rua João Negrão N.º 1820 — PARANÁ

NA ZMARTWYCHWSTANIE PAŃSKIE

A gdy minął szabat, Maria Magdalena i Maria Jakóbowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namazały Jezusa (Mat. 28,I; Łuk. 24,I). A bardzo rano pierwszego dnia z szabatów przyszły do grobu: gdy już weszło słońce. I mówiły między sobą: Kto nam odwali kamień ze drzwi grobowych? A spojrzawszy obaczyły odwalony kamień: albowiem był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą: i zdumiały się Mat. 28,5; Łuk. 24,4; Jan 20,12). Który im rzekł: Nie lękajcie się: Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego: wstał, niemasz go tu: oto miejsce, gdzie go położono. Ale idźcie, powiedzcie uczniom jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei: tam go ujrzycie, jako wam powiedział (Wyż. 14, 28). A one wyszedłszy, uciekły z grobu, albowiem zjęło je drżenie i strach: a nikomu nic nie powiadały, bo się bały.

✝

Radośnie i wesoło biją dzwony: rozbrzmiewa dźwięk pieśni "Wesoły nam dziś dzień nastał". Każdy czuje, że coś wielkiego się dzieje w Kościele, tak to święto nastraja i przemawia do duszy. I rzeczywiście rzecz wielka się stała. Skończyło się cierpienie Zbawiciela. Bo cóż Mu życie dało, które On na ziemi spędził. Nienawiść zamiast miłości, pogardę zamiast uwielbienia, niewdzięczność zamiast uznania. Serce ludzkie Go nie przyjęło, owszem przyjęło lecz złością i zemstą, zelżyło i zaprowadziło na Kalwarię. Oto nagroda za trud, za dobroć, za miłość. Lecz większa moc Boża od złości ludzkiej. Grób się otwiera, Chrystus zmartwychwstaje, pokój i przebaczenie nam przynosi.

Dużo nas idzie z Chrystusem po drodze krzyżowej. Słoneczne lata minęły, gwiazda życia poczyna gasnąć, burze przeciwności huczą dokoła nas. Wszędzie zawód i rozczarowanie. Smutno, ciemno i ponuro. Cierpliwości, po ciemnej nocy zaświta dzień, po długiej zimie rozkoszna wiosna ożywi świat, pochmurne niebo rozjaśni słońce. Skończy się ból, rozwieje smutek nastąpi zmartwychwstanie do wiecznej chwały, do szczęścia bez granic.

Wesoły nam dzień nastał...

"Wesoły nam dzień dziś nastał, którego z nas każdy żądał, tego dnia Chrystus Zmartwychwstał" — tak przez wiele wieków śpiewali słusznie nasi pobożni ojcowie i w całej pełni radowali się w ten święty dzień poświęcony pamiątce największego cudu widzianego przez ludzi, bo zmartwychwstania własną mocą Jezusa Chrystusa.

Wesoły nam dzień dziś nastał, śpiewają wierni w kościołach naszych, a niektórzy z naszych rodaków przechowujący tradycję ojców, w domach swoich.

Wesoły dzień, ale czy dla wszystkich?

Zastanówmy się i spojrzyjmy we własne serca i dusze.

Święto Zmartwychwstania Chrystusa Pana, było i jest zawsze najradośniejszym świętem, ale tylko dla tych ludzi, których serce przepełnione jest najwyższą miłością ku Bogu i równą sobie samemu miłością bliźniego.

Święto Zmartwychwstania jest dniem wesołym dla niewinnych dziatek i tych z ludzi starszych, których serce nie jest skażone krzywdą bliźniego dla wygórowanej miłości własnej.

Święto Zmartwychwstania Pańskiego nie jest i nie może być radością, ale smutkiem i przygnębieniem, gorzkim wyrzutem sumienia, dla samolubów nie znających miłości ojczyzny, miłości bliźnich swoich, miłości wszystkich ludzi i całego wszechświata.

Święto Zmartwychwstania jest dniem smutku i przygnębienia dla tych wszystkich, którzy zamiast serca noszą zimny głaz w swoich piersiach; dla obłudników-udających ludzi uczciwych i pobożnych, a równocześnie obmyślających plany jakby najłatwiej, bez narażenia się na konflikt z prawem, wyzyskać naiwną wiarę swoich bliźnich, aby im wydrzeć to, co ciężko zapracowali, aby ich niemiłosierne skrzywdzić dla dogodzenia swojej pysze i swoim samolubnym zachciankom.

Nie jest ten dzień święty dniem radości dla napuszonych i zarozumiałych faryzeuszów, gotowych deptać cześć każdego, gotowych poniżyć wszystkich innych w celu własnego jedynie wyniesienia się.

Nie jest ten dzień święty dniem radości dla krzywdzicieli słabych i opuszczonych, dla ludzi, nie mających ducha poświęcenia się dla innych, dla pyszałków nie chcących nic ze swojej dumy złożyć na ołtarzu szczęścia i zadowolenia innych.

Nie jest ten Dzień, przypominający każdemu, w kim krew polska krąży, wspaniałe nasze tradycje narodowe, dniem radości i wesela dla renegatów religijnych i narodowych, sprzedających za misę soczewicy swoje pierworodztwo i kalających własne gniazdo, z którego wyszli, ale dniem wzburzenia się pogwałconych praw naturalnych, dniem wyrzutów sumienia i zniechęcenia do świata i życia.

Wesoły nam dzień dziś nastał, ale li tylko dla ludzi prawych, dla ludzi szczerych, czynami stwierdzających miłość Boga nadewszystko, a bliźniego jak siebie samego.

Takich ludzi, dla których święto Zmartwychwstania Pańskiego jest dniem radości i wesela mamy jeszcze na szczęście wielu między nami, ale, niestety, bardzo wielu i takich, którzy w dniu tym nie będą sobie mogli znaleźć miejsca spokojnego, których w dniu tym ogarną czarne myśli zgryzoty i wyrzutów sumienia. Oby Chrystus zmartwychwstały dał im łaskę skruchy, przejrzenia na oczy.

DR KAZIMIERZ SIENKIEWICZ
São Paulo, dnia 5 marca 1970 roku

MEDYTACJE O SYMBOLACH WIELKOTYGODNIOWYCH I ZMARTWYCHWSTANIU

Wielkanoc rozbudza najpiękniejszą cząstkę jestestwa ludzkiego, którą jest uczucie i romantyzm. Obydwa te stany i cechy uwidoczniają się zewnętrznymi przejawami, a zwłaszcza symboliką.

W religii katolickiej i w Piśmie świętym, symbole towarzyszą nauce i przykładom, niekiedy przewyższając ich treść.

Najwięcej przenośni i tych znaków alegorycznych zbiegło się zaś w okresie Wielkiej Nocy, a wykazują one dobitnie górowanie niezniszczalnej iskry ducha ponad nauką ścisłą i materią. W każdym z tych elementów, wyraźnie objawiają się prawdy, przemawiające do nas prostotą paraboli czy też znaku.

Wielkość symboli jest uwypuklona ich kontrastowym zestawieniem. I tak w Niedzielę Palmową, Chrystus przybrany w białą szatę, triumfalnie wjeżdża do Jerozolimy, przy radosnym chórze "Hosanna", po miękkiej ścieżce usłanej palmami — ale jedzie na najpodlejszym zwierzęciu, na oślęciu!

Gloria uroczystego pochodu łączy się ze środkiem lokomocji, używanym przez nędzarzy. Spontaniczna radość i hołd wyprzedza nieopisaną żałość. Ostatnia Wieczerza ze skromnym posiłkiem jest związana z ustanowieniem Sakramentu Ołtarza, gdzie chleb i wino, przeistacza się w Boską Krew i Ciało. Pojmanie Chrystusa przedstawia znowu zdradę Judasza... pocałunkiem, który powszechnie jest wyrazem sentymentu i miłości. Zaparcie się zaś Piotra, akcja tchórzostwa i nieszlachetna, podkreślona przepowiedzianym pianiem kura, ogłaszającym normalnie aurorę budzącego się dnia, jest proklamacją nowej ery w rozwoju wiary chrześcijańskiej i w życiu św. Piotra.

Przypisywany Chrystusowi tytuł króla, daje powód do szczytowego naigrywania się, bo wkładają Mu na głowę cierniową koronę, wtykają w ręce kij i narzucają na ramiona czerwoną płachtę, zastępując w ten sposób królewskie insygnia.

Podanie octu z żółcią, Jezusowi cierpiącemu na krzyżu, zamiast wody, jest wykazaniem okrucieństwa podbuntowanej tłuszy i dopełnieniem czary goryczy i bólu człowieka-Boga; to sadyzm i zupełny brak miłosierdzia, w obliczu brutalnej tortury.

Śmierć Chrystusa skupia fenomeny, dostosowane do tragedii chwili; ciemność, trzęsienie się ziemi i rozdarcie się zasłony w jerozolimskiej świątyni.

Sznury, prześcieradło, olbrzymi głaz i pusty grób, pomimo wzmożonej i czujnej warty rzymskiej, są dalszym symbolem wskazującym na wszechmoc Boską. Wreszcie zbliżamy się do największej tajemnicy — do Krzyża, będącego instrumentem najstraszliwszych męczarni, stosowanym jedynie do potwornych zbrodniarzy, a do którego przykuto Boga. Krzyż jednakowoż nadał ludzkości naturalny sens życia, ofiarowując Przebaczenie, Odkupienie i Zmartwychwstanie.

Czterej ewangeliści, opisując mękę Pańską, zgodnie podają przebieg zdarzeń, według kolejności akcji, tak że nie zachodzą w niej najmniejsze odchylenia. W tej tragedii, każdy szczegół swą wyrazistą charakterystyką zajął cząstkową formę w mozaice cierpienia i chwały przez nich przeżywanej. Zapewne sprawdzenie się proroczych słów Chrystusa: "powiadam ci, że dziś jeszcze, zanim kur trzykroć zapieje, zaprzesz się mnie", skierowanych do Piotra podczas dramatycznej chwili — i ich spełnienie się, były czynnikiem, wzniecającym reakcję wśród apostołów, a utrwalającym się na wieki wśród chrześcijan.

(C. d. n. str. 7)

PISANK

Nasze pisanki takie kolorowe! W kółk seczki, prześliczne tęczowe. Jedna jako nie je się błękitem, na drugiej, jak kwiaty barw maite. Trzecia jest złocistta jak promienie a czwarta zielona jak wiosenna łąka.

Tak jak polny maczek w królewskiej c tak jak zorza — barwą różową się mieni szafirowa jak bławatki w życie, na tej napis zobaczycie.

Nikt chyba ładniejszych nie zrobi pisa im się przygląda cukrowy baranek, aż cz zając na nie wskoczył, aż żółte kurczątko, cz czyło oczy. Baba babie szepcze:

— Ja powiadam kumie — nikt pięknie ki malować nie umie.

A mazurek, który leży za sękaczem, — Posuńcie się, trochę! Niech także m

Nawet sól, co zawsze była uszczypliw konu z octem dzisiaj się odzywa:

— Przestań się wykrzywiać, uśmie wasze! Popatrz, jakie ładne pisanki nasz

A. JAKUBIEC

DZWONY NA REZUREK

Biją znowu, po obszarze szerokiego świata, dzwony na Rezurekcję. Milczące i zagłuchłe w dzieddzień i w dzień Ukrzyżowania, na znak wielkiej chrześcijańskiej żałoby i wielkopostnego smutku, roztworzyły na nowo swe śpiżowe usta, aby grać radosną pieśń rezurekcyjną, aby głosić uradowaną nowinę o Wielkiej Nocy i o Zmartwychwstaniu.

Wszędzie: w wielkich kamiennych miastach i w drewnianych wiejskich siołach, na strzelistych wieżach wspaniałych katedr i w najuboższych dzwonnicach przy skromnych wiejskich kościółkach — grają i wydzwaniają tę samą melodię, wesela i szczęśliwości pełną, że Ten, którego złość i grzech ludzi w grobie złożyły, powstaje z martwych, aby w chwale niezmiernej nad światem królować.

Alleluja, Alleluja! Nie ma już męki, umierania i śmierci, ale jest radosne świtanie życia. Bodziec śmierci połamań, a żywot na jaśnię wywiedzion. Pękają skały Grobu i kruszy się kamień, położony na przenajświętszej Mogile, i oto w glorii i triumfie słonecznym powstaje z martwych Książę Żywota, Pogromca śmierci i szatana.

Nie ma już męki ani cierpienia, nie ma umierania i ciemności, ale nastaje przeradosna godzina zwycięstwa Niebios nad piekłem, życia nad śmiercią i promiennej jasności nad pomroką ciemnych nocy.

A dotyczą te wielkie sprawy nie tylko samego Chrystusa Pana i nie tylko niebios, ale surmami donośnych głosów odzywają się w stronę ziemi i mieszkającej na niej człowieka. A mówią one słowami Zmartwychwstałego Zbawiciela: "Ja żyję, więc i wy żyć będziecie! I tak jakom Ja, Syn Boży, z martwych powstał ,tak też wstanie z martwych każda wierna dusza człowiecza, albowiem nie masz już, również dla człowieka, umierania i śmierci, ale jest zmartwychwstanie i żywot przeze Mnie. Bo kto we Mnie uwierzy, choćby też i umarł, żyć będzie na wieki".

Tę to radosną nowinę zwiastują uradowanemu światu dzwony dzisiejsze, dzwoniące na Rezurekcję. Mówią o wskrzeszeniu do nowego życia wszystkiego co pomarło i w grób zostało włożone, śpiewają nad światem radosną pieśń o rwaniu wszelkich więzów i pęt, o budzeniu się do życia, o rozwijaniu skrzydeł ku słonecznej wolności.

Tak wielką ma siłę cud Zmartwychwstania Pańskiego, tak potężną posiada wymowę. Usymbolizowany w promieniach jasnego wiosennego słońca, w urzekającym obrazie budzenia się z martwych po zimowym śnie przyrody, tętni, dzwoni i rozdźwięcza się gromkim wołaniem nowych chceń, nowych zamiarów i nowego życia.

I bije z głosu rezurekcyjnych dzwonów potężny strumień radości, pociechy i nadziei. Dla pojedynczego człowieka i dla całych narodów, zwłaszcza dla tych, które — tak jak naród polski — żyją wciąż jeszcze w niewoli i oczekują wytęsknieniem wielkanocnej światłości wyzwolenia spod przemocy i powstania do życia wolnego i prawdziwie niepodległego.

Gdy dzisiaj biją dzwony na Rezurekcję, trzeba w nich umieć dosłuchać się wszystkich pokrzepiających wskazań, wołań i prawd, jakie się z ich dźwięków wylewają. Biją jak potężny strumień pokrzepienia dla wszystkich biednych, opuszczonych i nieszczęśliwych. Są jak radosny kordiał zdrowia dla wszystkich tych co cierpią i co oczekują, w wielkiej tęsknocie serc, pomocy ,ratunku i wybawienia.

Alleluja! Alleluja! Triumfalnie i zwycięsko ogłaszają dziś rozkołysane szeroko na wieżach dzwony rezurekcyjne, że nastał czas najpromienniejszych cudów Bożych, że uderzyła godzina wesela powstawania z martwych wszystkiego, co zostało do krzyża cierpień i niewoli przybite.

Alleluja! Alleluja! Uradowanie, jak jasna, promienna smuga słońca, spada na wszystko co na tej ziemi żyje udręczone i wołające o pociechę, ratunek i wyzwolenie.

Rezurekcyjne biją dzwony. W chwale niezmiernej, w blaskach i glorii wstaje ze swego grobu żywy Jezus Chrystus. Rodzi się nowe życie. Nad głowami rozpęka się młode, wiosenne słońce, a na obszarze ludzkich serc, tak kich wezbranie jących i zakwitają kwita szczęsne i radowanie, a wra słoneczna nadzieja.

A przeto: niech dźwięczą i niech te radosne rezur jak najdonośniej dosny ich głos, nadziei, odezwie i głośnym echem wieczej duszy.

LIVRARIA INTERNACIONAL
LIVRARIA CHBEL
INT SUL II
Av. Jaime Reis 369
CURITIBA

LIVRARIA INT
SUL / II
Avenida Jaime
CURITIBA
Livros de formação
— Vocacional e
Artigos Relig
Material Es

P.K.O — WARSZAW
SWOBODNY WYBÓR: PACZKI ALBO
Oszczędności ("Skup"). Zlecenia do wyboru
PACZKI DO POLS
I ROSJI
Wysyłamy teraz także do Polski i Rosji
opłacanym przez naszą firmę.
Posiadamy katalogi w języku polskim
dyspozycji naszych Klientów.
EMPRESA J. RAJIC Ltda., S
Praça João Mendes, 42 - 11.º andar
Telefony: 36-85-30 i 36-52-68
Endereço para cartas: Cx. p. 3950

WŁADYSŁAW ST. REYMONT

ZIEMI CHEŁMSKIEJ

(Ciąg dalszy)

— Złodziejska godzina! Nawet psy się pospały! — ruknął Iwan.

Byłem niezmiernie senny i pragnąłem się nieco przezemnąć, ale diabelskie podskakiwanie bryczki na wybo- ch nie pozwalało zasnąć ani na chwilę. Dopiero, kie- śmy wjechali w piachy, zacząłem się zwolna pogrążać niebiańskie rozkosze snu.

— Boćki jeszcze siedzą po gniazdach, to pewna pogo- a! — huknął mi nad uchem Iwan, wskazując biczem drzewo.

Zakląłem cicho, ale sen przepadł a on pogadywał raz żarliwiej:

— Kopy pływają, jak kaczki. Nie będzie latoś siana, nol się na nawóz. Nowa bieda dla ludzi! Jakby starych ło jeszcze za mało!... Stary, bo weźmiesz po porkach, ażaj! — krzyknął groźnie, przypinając koniom po tam bacie, że poderwały się gwałtownie, a ja tylko jakimś dem nie wyleciałem z bryczki.

— Zna pan podlaskie strony?

Odwrócił się nieco do mnie. Zobaczyłem krótki, dra- eżny profil, suchy, garbaty nos, przyciętę wąsy, siwe czki i małe, wielce ruchliwe oko.

— Znam, ale bardzo mało.

— To musiał pan widywać i tę szlachtę podlaską? elka mi szlachta: worek i płachta! — dodał wzgardli- e i, nie czekając mojej odpowiedzi, ciągnął dalej: — To ytry naród! Znam ich dobrze! Służyłem w jednym dwo- pod Węgrowem. Tam, panie, po wsiach prawie nie ma łopów, a tylko siedzi sama szlachta. Takiemu nieraz ce z butów wyłażą, a każe sobie mówić "panie".

W domu mają jedną krowę. A jak pies siądzie na po- takiego dziedzica, to nie ma gdzie podziać ogona; musi kłaść aż u sąsiada. Sklepikarze z nich tylko zmyślniej- , nizli Żydy. A na grosz chciwe, a honorne, a zabijaki niech Bóg broni! Ale Polaki dobre i katoliki przykładne. ieszne tylko juchy, że aże boki zrywać. Żebym chciał o h opowiadać wszystko, to bym nie skończył i do wie- ra. A wie pan, jak to taki szlachcic chciał się dostać do ba?

Nie odezwałem się, poranek bowiem stał się przecud- i gdzieś z oparów nadbużańskich, czy z pól omglonych, dpływał jakiś śpiew, śpiew nieco ściszony oddaleniem, z niezmiernie uroczysty, jakby święty chór tych świtań, i nadchodzącego słońca.

— Co to za śpiewy? słyszycie?

— Pewnie jaka kompania ciągnie do świętego Onufra. Śpiew buchał z jakiejś drożyny, ciągnącej się równo- le z naszą drogą, ale wśród zbóż i oparów nie podobna o dojrzeć ludzi.

A świt robił się już opalony i przesycony zorzami, mgły osiły się w górę i spod nich błyskały zmatowane smugi ozlewanych wód, czarne, przemiękłe role i pochylone a. Drzewa i wsie wyrastały coraz wyraźniej i bliżej. wiał pierwszy wiatr, ale tak cichy i pieszczotliwy, że wie się poruszały senne, opite rosą kłosy i liście za- erały bez szelestu. Skowronek zaświergotał, a po nim drugi, trzeci, dziesiąty bił skrzydłami a dzwonił w y swój pacierz poranny. Bociany leciały nisko nad nią, gdzieś ku Bugowi. Jakiś tęskny, przeciągły ryk za- ał w zróżowionym powietrzu. Koguty już zaczynały ć tu i ówdzie. Dzień się zbliżał i wschodnia strona nieba rzmiewała purpurą i świetlistym majestatem jeszcze dojrzanego słońca.

— Widzę, że i tutaj dużo nowych krzyżów — odezwa- się, wskazując na jakiś świeżo dźwignięty do góry i cze nie pomalowany.

— Ady tyle nastawiali, że, gdyby człowiek zważał na to musiałby chodzić z czapką w garści — odburknął ś niechętnie.

— Nic dziwnego, bo dawniej nawet przewalonych nie wolno podnieść.

— Dużo im przyjdzie z nowych! Tylko drzewa na- nują!...

— Przecież i prawosławni swoje stawiają...

— Jak im naczelnik przykaże i dobrze zapłaci, to viają! — warknął złośliwie, osadzając konie na miej- gdyż nagle wychyliła się ze zbóż kompania i wcho- a na naszą drogę.

Na przedzie jaśniał złocisty, ośmioramienny krzyż, a im cisnęło się kilkadziesiąt starych bab i wyrostków. klękli na chwilę pod krzyżem, i ktoś zaintonował czys- donośnym głosem:

Kiedy ranne wstają zorze...

Tłum ruszył i zawtórował pełną piersią, aż pieśń pod- ła się nad pola nieobjęte i biła ku wschodzącemu cu:

Tobie ziemia, Tobie morze...

Śpiewali po polsku; słyszałem każde słowo, a nie mo- uwierzyć.

Pechaliśmy tuż za nimi, wolno, bo mój Iwan również śpiewał:

Tobie śpiewa żywot wszelki;
Bądź pochwalon, Boże wielki.

— A skąd kompania? — spytałem chłopa, idącego o- mojej bryczki.

— My, panie, z Olszanki — odpowiedział przeciągle, tą polszczyzną.

— A gdzież to dzisiaj odpust?

— W Jabłeczyńskim monasterze, prażnik świętego frego.

— To kompania prawosławna?

— Prawosławna, panie.

— Prawosławna i śpiewa po polsku? — Nie mogłem ołapać.

— A po jakiemuż mają śpiewać? Przecież po moska- ku nie poradzą odmówić nawet pacierza — podniósł nnie zdumione oczy. Ja również patrzyłem w niego niony tym niespodzianym wyjaśnieniem.

— Siadajcie, podwiozę was kawałek drogi.

Wgramolił się na bryczkę, pochwaliwszy Boga polskim zajem.

Zaczęliśmy pogadywać o tym i owym; chłop był chy- odpowiadał wymijająco i sam mnie ostrożnie wyba- ł, ale w końcu rozgadał się dosyć szczerze.

— Jak odłączą Chełmszczyznę, to wam zabronią mó- po polsku...

— musieliby strażników stawiać w każdej chałupie. tchnął lekceważąco ręką. — A po jakiemu to ma- nówić? Dawniej, jeszcze za Unii, to po wsiach gadali aszemu, po chłopsku, ale teraz już mało kto rozumie, a starzy. Młodzi się nawet tego wstydzą.

— Ale podpisywaliście się za odłączeniem Chełmszczy-

— Podpisywałem się panie, bo mi kazali. Zwołali nas łopa i wytłumaczyli, że, jak odbiorą Chełmszczyznę olski, to wszystkie pańskie ziemie darmo rozdadzą mię- prawosławnymi. (C. d. n.)

POLONIA ZAGRANICZNA

ARGENTYNA:

ŚWIĘTO MARYNARKI WOJENNEJ

Dnia 28 lutego br. Stowarzyszenie Marynarki Wojennej w Argentynie obchodziło 50-letnią rocznicę Zaślubin Polski z Morzem. O godzinie 11-tej odprawił Mszę św. w kościele Polskim przy ul. Mansilla ks. Ks. Kornaś za poległych marynarzy. Po nabożeństwie odbyło się w Domu Polskim zebranie, na którym ppłk. Wład. Wyssogota Zakrzewski wygłosił referat pt. "Pęd Polski do morza". Pułk. Zakrzewski jest związany z problemem morskim od początku. W charakterze szefa sztabu Dywizji Pomorskiej był w świcie gen. Hallera na uroczystości Zaślubin Polski z Morzem dn. 10-II-1920 r. Był następnie Zastępcą Komisarza Rządu m. Gdyni i jest inicjatorem oraz pierwszym organizatorem obchodzonego uroczyście od 1930 r. "Święta Morza". Jest również autorem wydanej przed wojną pracy "Port gdyński, jego urządzenia i handel zamorski".

Po referacie miał miejsce obiad koleżeński Marynarzy, w którym wzięło udział 26 osób.

USA:

O ŚWIATOWĄ ORGANIZACJĘ EMIGRACJI

Na zjeździe Kongresu Polonii Amerykańskiej zwołanym z okazji 25-lecia tej organizacji byli obecni zaproszeni przedstawiciele Polonii angielskiej, kanadyjskiej i argentyńskiej. Red. Hęciak z Anglii w swoim przemówieniu wysunął projekt powołania referatu Polonii światowej z siedzibą w Chicago. Prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej, mec. Alojzy Mażewski, odniósł się życzliwie do tego wniosku. Przyszły zjazd Kongresu Polonii będzie rozpatrywał tę sprawę.

W. BRYTANIA:

OBRADY ZRZESZENIA CHÓRÓW POLSKICH W PŁN. ANGLII

Do Huddersfield zjechało się na swe doroczne walne zebranie kilkudziesięciu delegatów i dyrygentów Zrzeszenia Chórów Polskich w Północnej Anglii.

Były reprezentowane chóry z Blackburn, Dewsbury, Huddersfield, Manchester, Oldham i Sheffield.

Zjazd odbył się w salach huddersfieldzkiego Polskiego Ośrodka Katolickiego, a gospodarzem był lokalny chór parafialny "Varsovia".

Przewodniczył zebraniu Fr. Socha z Dewsbury, a sekretarzował J. K. Musioł z Sheffield.

Rok ubiegły upłynął dla Zrzeszenia pod znakiem ożywionej działalności, zarówno jeśli chodzi o regularny udział chórów w nabożeństwach, jak również we wszystkich narodowych, społecznych i kulturalnych obchodach i uroczystościach.

Chóry Zrzeszenia wystąpiły zespołowo na wielkiej pielgrzymce dorocznej Polaków z Północnej Anglii w opactwie benedyktyńskim Ampleforth pod Yorkiem w czasie mszy św. pontyfikalnej, którą celebrował przybyły z Rzymu ks. biskup S. Wesoły.

Po sprawozdaniach wywiązała się dyskusja, w czasie której między innymi radzono nad dostosowaniem się do ostatnich, posobor o w y c h zmian liturgicznych w Kościele, jak również apelowano do chórów polskich w Blackpool, Bolton, Bradford i Preston, by dołączyły do Zrzeszenia.

NRF:

100-LECIE POLONII NIEMIECKIEJ

Polonia w Niemczech zachodnich obchodzi 100-lecie swego istnienia. Uroczystości jubileuszowe przebiegają pod hasłem zjednoczenia ruchu polonijnego w NRF. Wpłynąć to ma na skonsolidowanie oraz integrację środowisk polonijnych w Niemczech zachodnich oraz zacieśnienie współpracy z rodzinnym krajem.

Polonia powstała w Niemczech, kiedy przed 100 laty — w 1870 roku rozpoczęło się wychodźstwo polskie do Westfalii i Nadrenii. Stanowili je emigranci z Wielkopolski, z Pomorza, Warmii i Mazur oraz Górnego Śląska znajdujących się wówczas pod zaborem pruskim. W 1871 roku ich rzesza liczyła już półmilionową armię robotników polskich. W początkach XX wieku w niektórych miastach m. in. Gelsenkirchen, Recklinghausen, Herne Wanne znajdowały się wielkie dzielnice polskie a Bochum uchodziło za "kuźnię" polskiego życia narodowego w tym rejonie. W 1921 roku działało w Westfalii i Nadrenii 1.650 towarzystw polskich.

USA:

RYSUNKI DUERERA Z "METROPOLITAN MUSEUM" — NIEZAPRZECZALNĄ WŁASNOŚCIĄ NARODU POLSKIEGO

Prasa polonijna w USA powołując się na publikacje francuskiego tygodnika "Paris Match" oraz na informacje własne podaje, że w nowojorskim "Metropolitan Museum" znajduje się cykl rysunków Albrechta Duerera, w tym znany autoportret artysty, które stanowić powinny niezaprzeczalną własność narodu polskiego.

Oto krótka historia tych rysunków, będących wielkimi bezcennymi dziełami sztuki. Zbiór ten nabył na początku XIX stulecia znany kolekcjoner i miłośnik sztuki Henryk Lubomirski ordynat w Przeworsku. Lubomirski w 1823 roku został powołany na kustosza Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, zwanego od tej pory "Ossolineum". Obejmując tę funkcję Lubomirski przekazał zakładowi wszystkie swoje zbiory zawierając w tej sprawie umowę na piśmie. Tekst tej umowy włączony jest do zbioru ustaw i aktów archiwalnych "Ossolineum". Z dokumentu tego jasno wynika, że "dzieła Duerrera tak jak całe zbiory "Ossolineum" stanowią własność narodu.

W czasie ostatniej wojny znajdującymi się we Lwowie zbiorami "Ossolineum" opiekował się ich kustosz Mieczysław Gebarowicz, który według informacji żyje do chwili obecnej we Lwowie. W 1941 lub 1942 roku pomimo sprzeciwów kustosza autoportret i cykl rysunków Duerera został zarekwirowany na polecenie gubernatora Franka i włączony do jego kolekcji. Frank podarował po pewnym czasie kolekcję dourerowską Goeringowi, a ten zrobił z niej prezent Hitlerowi.

Autorzy publikacji w prasie polonijnej nie znają dokładnie dalszych losów kolekcji. Wiadomo, że rysunki Duerera dostały się po wojnie w ręce zachodnich aliantów, którzy przekazali je "spadkobiercom" Lubomirskiego, a mianowicie Jerzemu Lubomirskiemu żyjącemu na emigracji na Zachodzie. Jak i kiedy doszło do tego "przekazania" dziennikarze polonijni dokładnie nie wiedzą. Wiadomo natomiast, że spadkobiercy Jerzego Lubomirskiego sprzedali rysunki Duerera nowojorskiemu handlarzowi dzieł sztuki Lehmanowi, a ten przekazał je w testamencie "Metropolitan Museum", gdzie obecnie są przechowywane.

DZIAŁ POETYCKI:

pod kierunkiem Stefana Czaplińskiego

CYKL NORWIDOWSKI DO SPÓŁCZESNYCH

(ODA)

1

I pożegnałem kraj, i brzegi znane
Odepchnąłem nogą, jak wioślarz z łodzi
Ziemię odpycha — i jak odgarnia on pianę
Leniwo - płynną i luźną...
Kraj! — gdzie każdy czyn za wcześnie wschodzi,
Ale książka każda... za późno!

2

Nogą odepchnąłem ten brzeg, co pokornie
Zgiął się pod moim obcasem;
I skrzypiał mi on, że jest męczeńskim wytwornie,
(Ale przeklinał mnie basem!)

3

— Oh! wy — którzy śpiewacie krwawo i pożarnie,
Kiedyż?... zrozumiecie sąd?
Żyć wy radzi w dziejach, lecz żaden nie wie,
Że cali uroślście w krwi ulewie,
Czyści i matematyczni, jak błąd!

1867

Cyprian Norwid

Objaśnienia

Ostatnia zwrotka wiersza jest aluzją do przywódców powstania styczniowego, którzy je wywołali (Bobrowski miał 22 lata, Padlewski 28 lat) w nieopatrznym, młodzieńczym porywie; wielkiemu Trauguttowi, jednej z najpiękniejszej postaci naszych dziejów, przypadł tragiczny los kapitana tonącego okrętu, który w burzę wprowadzili inni.

Opuściwszy kraj w 1842 roku, poprzez Włochy gdzie się doskonalił w malarstwie i uczył rzeźby, poprzez Niemcy, gdzie go w 1846 na donos posła rosyjskiego na kilka miesięcy przetrzymały w areszcie władze, poprzez Brukselę wreszcie znalazł się poeta w Rzymie, gdzie zaciągnął się do słynnego legionu Mickiewicza w 1848. Z kolei nastąpiło parę ciężkich lat, w których poeta pracował jako robotnik, gdyż malarstwo nie zapewniało mu dostatecznych środków do życia. W tym czasie powstał "Promethidion" (czyli syn Prometeusza), stanowiący wyraz poglądów poety na sztukę i jej zadania narodowe i społeczne, oraz dramaty "Noc tysiączna druga", "Krakus" i "Wanda". Po przeżytym zawodzie sercowym postanowił opuścić Europę i w 1852 wyjechał do Ameryki Północnej. Po dwóch latach spotykamy go w Szkocji, a potem w Londynie, gdzie zamieszkiwał w najuboższej dzielnicy. W 1855 udaje się do Paryża, by tam pozostać do końca życia.

Nadchodzi teraz dla Norwida epoka najwyższego rozkwitu twórczości. Mając poczucie swej wartości, usiłował najpierw pozyskać społeczeństwo i upowszechnić swe poglądy, wysiłkom jego towarzyszyło jednak coraz większe zobojętnienie. Tylko nieznaczna cząstka jego utworów dostała się do jedynego zbioru pism, jaki ukazał się za życia poety, wydanego w Lipsku w 1863 roku. Z biegiem czasu zrezygnował Norwid z ambicji apostolskich, pióra jednak nie odkładał; obok wielu mniejszych utworów stworzył wspaniały dramat "Kleopatra" oraz kilka szkiców i opowiadań. Z rzadka występował z odczytami, wywierając potężne wrażenie postawą i darem wymowy. Coraz bardziej osamotniony, doznał wszystkich goryczy nędzy materialnej, dotknęła go również częściowa głuchota. Wreszcie w 1877 znalazł przytułek w polskim zakładzie dobroczynnym św. Kazimierza w Paryżu, gdzie po 6 latach zmarł w nocy z 22 na 23 maja 1883. Zwłoki jego pochowano najpierw w osobnym grobie opłaconym na 5 lat; po upływie tego terminu szczątki poety przeniesiono do wspólnego grobu polskiego w Montmorency, gdzie do dziś spoczywają.

Paulo Muller, Filhos & Cia. Ltda.

Rua Dr. Muricí, 835 — Fone: 4-8307

CURITIBA — PARANA

Korzystaj ze swego kredytu

Dla swojej wielkiej wygody kupuj w naszym sklepie radia, telewizory, lodówki, meble de "fórmica", kanapy - łóżka, fotele, ekonomiczną kuchnię gazową, naczynia kuchenne z aluminium Panex, kryształy, zastawy stołowe z porcelany, a także ze srebra i brązu, elektryczne przyrządy domowe i rozmaite rzeczy na prezenty.

Korzystaj natychmiast i nie odkładaj do ostatniej chwili, bo możesz skorzystać z naszego **kredytu i z rozmaitych sposobów spłacania** dla swojej większej wygody lub płacić gotówką z wielką zniżką cen.

PAWEŁ MÜLLER, SYNOWIE I SPÓŁKA

LIVRARIA S. V. D.

FOLHINHAS DO SAGRADO CORAÇÃO DE JESUS, ETC.

Rua Emiliano Perneta, 433 — Fone: 4-0136

CURITIBA — PARANA

RETIFICA BRASPOL LTDA

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych.
Kompletne reformy traktorów gąsienicowych i kołowych
Robota szybka i gwarantowana. — Ceny przystępne.
Rua Marechal Floriano Peixoto, 4.100 — Fone: 4-2635

CURITIBA — PARANA

KĄCIK RODZINNY:

Jednolity front wobec dziecka

W bardzo wielu rodzinach rodzice dziecka zamieszkują wspólnie z dziadkami. Tak się po prostu układa życie: tak chcą, życzą sobie obie strony lub... tak być na razie musi. Przedmiotem niniejszego felietonu nie są jednak motywy poszczególnych decyzji. Idzie o coś zupełnie innego, a mianowicie o sytuację najmłodszych w rodzinie wielopokoleniowej, o ich wychowanie. A sprawa niejednokrotnie wcale nie wygląda ani prosto, ani optymistycznie...

Rodzice najczęściej obydwoje pracują, dziadkowie więc w bardzo poważnym stopniu angażują się w opiekę nad dzieckiem. Bo wiadomo — niełatwo znaleźć dochodzącą płatną pomoc, nie każde dziecko zostanie przyjęte do przedszkola, nie każde jest wystarczająco odporne, by dobrze znosiło przedszkole. Są sytuacje, kiedy dziadkowie poczuwają się po prostu do takiej formy pomocy dorosłym dzieciom, to znów — lubią przestawać z małym dzieckiem. Czy jednak ograniczają się wyłącznie do wykonywania powierzonych sobie wycinków prac? Czy wszystko sprowadza się tylko do np. umycia malca, wyprowadzenia na spacer, podania posiłku?

Przebywając z dzieckiem wiele godzin dziennie, dziadkowie swoim postępowaniem i postawą wprowadzają w czyn własny system wychowawczy, własne poglądy, własne zasady wychowania w ich odczuciu najlepsze, wypróbowane, sprawdzone. I to jest zupełnie naturalne. Wychowanie zaś zaczyna się już w wieku kilku miesięcy i nie można go oddzielać od funkcji opiekuńczej oraz pielęgnacyjnej.

Rzecz w tym, że nie zawsze to, co w odczuciu dziadków najwłaściwsze i jedynie słuszne, uchodzi za niepodważalne w oczach ich dorosłych, samodzielnych dzieci. Z kolei zrozumiałe, że one właśnie chcą własne dziecko kształtować zgodnie ze swoimi przekonaniami, wpajając często akurat coś innego, niż poprzednie pokolenie. Polem i miejscem konfrontacji i — co łatwo przewidzieć — starcia dwu "obozów", jest zazwyczaj wolna od rytmu codziennych obowiązków zawodowych niedziela. Rodzice przekonują, że właśnie trzeba postępować inaczej, dziadkowie obstają przy swoim! Dyskusje te bywają nieraz bardzo burzliwe i co tu dużo mówić — są antypedagogicznym przyczynkiem do lekcji wychowania, ponieważ dzieją się często w obecności małych świadków. Dziecko staje wobec nich zdezorientowane, zdenerwowane, wystraszone i nie wiedzące kogo ma właściwie słuchać... Epilog jest zawsze taki sam: autorytetu nie zyskuje żadna ze stron.

Odmienność stanowisk — także w kwestiach wychowawczych — to normalna, ludzka rzecz. Zdenerwowanie automatycznie im towarzyszące — także. Zło zaczyna się w momencie, kiedy zabraknie poszanowania i wyrozumienia wzajemnego, kiedy nagromadzą się nie wyjaśnione spokojnie, ukryte żale, pretensje, lekceważenie. Czyli — kiedy dorośli nie potrafią w sposób przyzwoity i kulturalny podyskutować, uzgodnić przynajmniej w najważniejszych punktach swoje stanowisko, by wobec dziecka występować jednolitym frontem.

Należy sobie uświadomić fakt, że zgoda, harmonia, spokój — nie rodzą się "od pierwszego wejrzenia": trzeba je żmudnie wypracować. A tego można dokonać tylko wtedy, jeśli się chce naprawdę.

Wysiłek opłaci się stokrotnie: kochane przez rodziców i dziadków dziecko będzie kształtowane przez miłość mądrą i kontrolowaną rozsądkiem. Wyniesie z domu szacunek dla rodziny, umiejętność współżycia z ludźmi, poskramiania swoich popędów i odruchów. Słowem wyjdzie takim, jakim go swoim osobistym przykładem ukształtujemy, by kiedyś, w założonym przez siebie gnieździe, dokładnie powtórzyć to, czego się od nas — dorosłych lub złych wychowanków — nauczyło...

HUMOR

SPOSÓB

Przyjaciółka zwierza się drugiej:

— Budżet ustalamy razem z mężem codziennie po powrocie z pracy. Daje nam to duże oszczędności.

— W jaki sposób?

— Zanim skończymy, wszystkie sklepy są już zamknięte.

DZIWNY TELEFON

Cudzoziemiec składa wizytę premierowi Bułgarii. Zdumiewa go niezwykły kształt aparatu telefonicznego, stojącego na biurku:

— Prawdę mówiąc, nigdy nie widziałem takiego aparatu. Tylko słuchawka, a gdzie mikrofon?

Premier wzdycha:

— Widzi pan, to jest moje bezpośrednie połączenie z Kremlem.

CZY WIDZIAŁA

— To futro focę mi się — mówi przeglądając się w ale czy ono jest od deszcz?

— Proszę pani da nieco zirytowa dawca — widziała kiedyś fokę z para

ZABRAKŁO KRZ

Sędzia zwraca się ka awantury:

— A więc widzi ci dwaj bili się Dlaczego nie prob ich rozdzielić?

— Bo nie miała krzesła — odpowi dek.

ZŁÓBEK ALMA MATER

Przed wojną żłóbki w Polsce nie cieszyły się popularnością i zresztą nie było ich wiele, szczególnie przy zakładach pracy. Ustalonym zwyczajem, dzieciaki w wieku przedszkolnym zostawały pod opieką swoich babek, jeżeli matki były zmuszone pracować w fabrykach wielkomiejskich. Nieliczni pracodawcy, głównie w Warszawie, Łodzi, Bielsku i Białymstoku, otworzyli żłóbki, w których znalazło się zaledwie kilka tysięcy maluchów. Nie trzeba przypominać o różnych trudnościach materialnych; warto natomiast wspomnieć, że często decyzja pracującej matki oddania dziecka do żłóbka stawiała ją pod pręgierz języków rzekomych przyjaciółek czy sąsiadek.

Przeobrażenia przemysłowe i społeczne w powojennej Polsce spowodowały dążenia do stworzenia większej ilości żłóbków przy nowych, przybywających fabrykach. Nie słyszałam jednak o typie żłóbka, z jakim niedawno zetknąłem się w stolicy Szkocji. Pannę Evelyn Cameron poznałem kilka lat temu, kiedy była pielęgniarką w szpitalu dziecięcym w Edynburgu i troskliwie doglądała mego chorego synka. Spotkałem ją niedawno w "cywilu" i w rozmowie dowiedziałem się, że od półtora roku jest przełożoną nowego żłóbka, założonego przy uniwersytecie w Edynburgu. Moje pierwsze przypuszczenia były, że żłóbek, był chyba konieczny dla dzieci studentek, nieślubnych matek; tyle się teraz słyszy o rozpasanym życiu akademickim...

Evelyn Cameron nie tylko wyprowadziła mnie z błędu, ale zaprosiła również do zwiedzenia tej niezwykłej, pierwszej wyższej uczelni, instytucji. Jest tam 25 miejsc, podzielonych na 3 kategorie matek: 5 miejsc jest dla dzieci grona pedagogicznego, 7 dla dzieci matek-dyplomantek, specjalizujących się po uzyskaniu tytułów naukowych na uniwersytecie; pozostałych 13 miejsc jest zarezerwowanych dla matek-studentek. Przeciętnie 11 - 12 z nich to studentki zamężne, których małżonkowie również są akademikami. Tak to już teraz bywa; młodzi wcześnie się pobierają, mają dzieci i wspólnie studiują, opłacając stawki żłóbkowe ze swych stypendiów. Po codziennych wykładach zabierają młodziutkie latorośle do domów, gdzie między kąpielą, karmieniem i nuceniem kołysanek zaglądają do skryptów i podręczników.

Oczywiście, nieomal stale znajduje się jedna, czy dwie, niezamężne matki-sudentki, dla których specjalnym odciążeniem jest uniwersytecki żłóbek, ich dzieci pozostają w żłóbku aż do czasu graduacji matek; razem żegnają Alma Mater — podniosła nazwa wyższej uczelni, wywodząca się ze średniowiecza, a która w rzeczywistości znaczy: Matka Karmicielka. Jakże stosowna nazwa!

Tadeusz Ziarski

Casa Pavão

Hipolita Dopieralskiego
Rua Mal. Floriano, 511
Curitiba — Paraná

Wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, buci**ków, koszul. — Artykuły ogólnę dla mężczyzn, ko**biet i dzieci.

Rádio Cambijú Ltda.

ZY S - 27 - Kc/s - 1580 — A VOZ CATÓLICA DO PARANÁ

Boa música, Clube dos Sócios, Têrço em Família, Hora da Música Polonesa (aos domingos das 15 às 16 horas), Homenagens, Anúncios, Avisos e Recados para Amigos.

ARAUCÁRIA — FONE: 109 — PARANÁ

ZNACZENIE ŚPIEWU W ODNOWIONEJ MSZY

Przewodnią myślą nowego układu Mszy jest troska o prawdziwe, a czynne uczestnictwo wszystkich wiernych we Mszy św. Uczestnicząc w duchu wiary, prawdy i jedności, każdy ma spełniać to co do niego należy: czy to będzie kapłan, ministrant, lektor, lud lub chór. Już przed tygodniem wspomniałem o specjalnym znaczeniu śpiewu w nowym układzie Mszy św. Śpiew bowiem jednoczy, budzi umysły i serca, nadaje całości radosną nutę ofiary zbawienia.

Jest znamienne, że w nowym mszale już nie mówi się o Mszy św. cichej lub śpiewanej. Obecnie każda Msza jest z zasady pojmowana jako śpiewana. Nawet gdy w praktyce nie zawsze będzie to możliwe. Znaczenie śpiewu we Mszy św. jest obecnie tak wielkie, że ze specjalną troską należy dobierać śpiewy i starać się i poprawne oraz piękne ich wykonanie. To nie znaczy jednak, że śpiew trzeba zostawić chórowi. Owszem, chór ma swoją rolę do spełnienia. Jednak ważniejsze jest, aby cały Kościół, śpiewem uczestniczył w Najśw. Ofierze, aby — że tak powiem — wszyscy wierni stali się chórem.

Śpiewu nie należy już traktować jako czegoś dodatkowego, lub jako ozdobę Mszy św. On jest włączony do Mszy ze względu na wartość, jaką ma sam w sobie. Ma jednoczyć wszystkich zebranych, podnosić nastrój, wyrażać uczucia i powiększać uroczystość.

Gdy o nas chodzi — jesteśmy przyzwyczajeni do śpiewu podczas Mszy świętej i lubimy śpiewać. Jednak i nasz śpiew dotychczasowy trzeba będzie nieco zdyscyplinować. Nieraz bowiem bywało, że ksiądz robił swoje, a ludzie swoje śpiewali, nie troszcząc się wzajemnie o siebie. Tak dalej być nie może. Obecnie śpiew jest włączony w całość ceremonii. Obojętnie czy to będzie psalm lub pieśń odpowiednio dobrana, śpiew ma jednoczyć nie tylko wiernych między sobą, ale również wiernych i kapłana, we wspólnej ofierze. Nawet gdy tylko sam kapłan śpiewa, albo też gdy tylko sam lud śpiewa, względnie chór.

Trudno omówić wszystkie śpiewy wchodzące w skład Mszy św. Jednak kilka przykładów naświetli całość. Na przykład śpiew towarzyszący wejściu kapłana, czyli dawne introit. To już nie dodatek ani dekoracja. Wejście kapłana ma charakter procesji — nawet gdy jest bardzo krótkie — a śpiew, który temu towarzyszy, jest pierwszym aktem, hymnem czy modlitwą, rozpoczynającą Mszę św. On należy do całości Mszy św. Ma zjednoczyć wszystkich zgromadzonych, uczynić z nich jedną rodzinę Chrystusową, która tymi samymi uczuciami tętniąc przygotowuje się do liturgii słowa i do eucharystycznej ofiary. Dlatego ten pierwszy śpiew Mszy św. musi być tak dobrany, aby nastrojem i treścią wprowadzał w całość Mszy św. danego dnia, a szczególnie w liturgię słowa. To może być psalm pieśni kościelnych odpowiednio dobrany.

Giętkości doboru pieśni odpowiada podobna giętkość wykonania, dostosowana do lokalnych możliwości, języka i wykonawców. I tak na przykład ten śpiew może być wykonany przez cały kościół, na zmianę przez lud i chór, przez sam chór, przez jednego śpiewaka, który odśpiewuje poszczególne zwrotki, a lud za nim powtarza refren. A ten śpiew może być tylko głośno odmówiony przez samego kapłana, czy wspólnie albo na przemian z ludem.

Chodzi o to, że zarówno w doborze, jak i w wykonaniu, śpiew ma odpowiadać lokalnym możliwościom, lokalnej rzeczywistości. Nie ma w nim być niczego sztucznego. Ma wyrażać lokalną prawdę — nawet gdy ta prawda będzie wielkim ubóstwem i prostotą, czy całkowitą samotnością księdza i jego ministranta. Te same uwagi dotyczące doboru i wykonania odnoszą się również do pieśni lub do psalmu przewidzianego między lekcjami. Bez zmiany więc, a raczej pomnożona jest ilość chóralnych odpowiedzi, jakby dialogu kapłana i wiernych podczas Mszy świętej.

Specjalny charakter ma również śpiew towarzyszący pochodowi wiernych do Komunii św. Ma on wyrażać i stwarzać bratną atmosferę łączącą wszystkich podchodzących do tego samego stołu Pańskiego i krzepiących się tym samym chlebem żywota. Poszczególne zwrotki pieśni lub psalmu mogą być przeplatane refrenem chóralnie podejmowanym przez cały kościół, lub organy. Może go też zakończyć hymn dziękczynienia.

Pieśń należy do Mszy św. To jeden z jej składników, który ze wszystkich ludzi pojedynczo przychodzących do kościoła czyni jeden lud Boży, tętniący tym samym Bożym życiem i we wspólnej ofierze złączony przed Bogiem.

Ks. Kan. W. Kiedrowski

Compro Ações

da Willys, Estrêla, Arno, Artex, Antárctica, Cimo, Squib e de bancos. Cartas ao Sr. Elisiário caixa postal 2130 ou pessoalmente à Rua Albano (Bom Retiro). Atendo a domicilio. Pago no ato.

INDICADOR PROFISSIO

Lekarze:

DR. LUDOVICO RYDYGIER
MÉDICO
Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital —
Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 - Fone: 4-8494 — 14.º andar — Conjunto, 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.
Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 4-5473
CURITIBA — PARANÁ

DR. AUGUSTO KISZKA
Clínica Médico Cirúrgica
Médico do Hospital Bom Jesus
Médico da Pref. Municipal.
ATENDE:
Hospital: - das 8 às 12 horas.
Consultório: - R. D. Pedro II, 829 - das 15 às 18 horas.
PONTA GROSSA — PARANÁ

DR GABRIEL NOWICKI
Dyplom Uniwersytetu Paryskiego. — Były Profesor Uniwersytetu Parańskiego.
Po powrocie z Europy przyjmuje w *Farmácia Stelfeld*, Praça Tiradentes, 53 od godziny 9-tej do 13-tej.
Choroby ogólne. — Specjalność schorzenia nerek i dróg moczowych.
Rezydencja: Ébano Pereira, 322

Denty

DR WINCENT
Godziny przyjęć
i od 2 do 6. Rua
da Pátria, 620 -

DR. NEWTON M
Cirurgião D
Extrações e
em 6
Marechal Deod
17.º andar -
Edifício BRA
CURITI

DR STANISLAW
CIRURGIÃO -
CONSULTÓ
Av. Iguaçu, 877 -
Sala 116 — Th
SÃO PA

Szpit

CASA DE SA
MOYSÉS PA
PORODY —
RAK: rozpoznan
Rua Lourenço
Tel.: 4-222

DR. RENATO CÉSAR DA ROCHA —
Clínica Geral — Partos — Operações
Moléstias de Senhoras
C. — Edifício Barão do Rio Branco - Rua
Branco, 63 - 11.º andar — Conjuntos, 1105/1
fone: 4-9522 — Ramais, 234 - 235 — Resi
Ubaldino do Amaral, 962 — Fone: 4-8890

Adwokaci:

DR LUCJAN KASPSZAK
Pça. Osório, 45 - 1.º and. 105
Curitiba
Załatwia inwentarze, ściąga wszelkie płatności, przeprowadza usuwanie lokatorów, broni sądownie w jakichkolwiek sprawach kryminalnych.
Mówi się po polsku

DR EDWARD
Załatwia sprawy cr
kryminalne, robotni
zacie. Przeprowadz
Rua Emiliano Perne
4 piętro - Conj. 41
rias) - Edifício Ouro

DR LEOPO
ANTÔNIO SOB
Sprawy cywilne, k
tarze
Praca Presidente
Tel.: 173 - S. José

DR. ESTANISLAU BUNDYR
Biuro Prawnicze dla pewniejszej obsługi klientów składające się z 6 Adwokatów, załatwiających, wszelkie sprawy prawnicze. Przyjmuje w godzinach handlowych
Rua Cel. Xavier de Toledo, 99 - 3.º andar
Fone: 35-6692 — 33-9405 — 34-6616
Escritório compo
gados, atendendo
assuntos de direi
pondentes no país
geiro. Atendimen
rio com

PAULO FILIPAK
ADVOGADO
Causas civeis e comerciais. Inventários da Capital e do Interior. Horário: 9,30 - 11,00 e das 16 às 18 hs.

FELIKS
CONTAD
Registro de firmas
mercial, contratos
ações do imposto
de contabilidade

Rua Cândido Lopes, 205, — 2.º andar — CURITI

ISTÓRIA DA POLÔNIA

0)

J. FICINSKI

Em Moscou a reação fôra bem diferente. O vitorioso ataque-âmpago do Exército polonês contra Kiew provocou uma reação cadeia. Apesar dos indícios, Lenin não acreditava na consu-ação da ofensiva. Acostumado à política tortuosa fundamen-da em blefes, por êle próprio adaptada, julgara errôneamente e a propaganda da campanha libertadora da Ucrania não passava mbém de golpe político de Pilsudski a fim de reforçar suas vindicações de fronteira. A presença do Exército polonês em ew, após fulminante destroçamento do 12.º Exército russo, ixara Lenin desorientado.

Para salvar as aparências, Lenin teve de declarar a ofensiva Kiew como invasão dos territórios russos e, conseqüentemente, no ato de guerra contra a própria Rússia. No Manifesto, fir-do também por Kalinin e Tchytcherin, Lenin acusou Pilsu-ti de tentativa de se apossar da Ucraina com Kiew e da Rússia-nca com Smolensk.

Ao declarar o Estado de Guerra, Lenin usara o golpe propa-adístico, que mais tarde seria repetido em outras oportuni-des, de explorar o sentimento patriótico arraigado no povo so, ao convocar o povo "para uma guerra santa em defesa Pátria". A propaganda ideológica do bolchevismo fôra afastada a dar lugar ao patriotismo. Explorava-se o velho nacionа-no moscovita.

No dia 2-V Lenin convocou em Moscou um Conselho Militar a o qual foram convidados antigos ministros e generais do r. Exigiu-se do Conselho a organização imediata de uma nsiva contra a Polônia, em regime de absoluta prioridade e ência. Conseqüentemente, os primeiros escalões de um Exér-de 120 mil homens iniciaram a concentração de tropas na nteira polonesa já no dia 6-V, ocupando posições na linha ebsk, Orsza e Borysław.

Na tentativa de atrapalhar aquela preparação de ofensiva Norte, Pilsudski, logo depois de ocupar Kiew, ordenou uma ersão no Sul, atacando no dia 11-V, com três Divisões, com tida de Polesie em direção a Zlobin e Mohylew, com intenção ameaçar Minsk e pôr em cheque a ofensiva russa em preparo Norte.

Enquanto demorava em Kiew a espera do encontro marcado Hetman Petlura, com quem devia acertar os passos finais a o estabelecimento definitivo da República Popular da Ucrai-livre e independente, espera prolongada, face à inexplicável ora do comparecimento de Petlura, Pilsudski, na presunção que podia contar com o fator tempo, tinha marcado para o 17-V o início da ofensiva contra Minsk.

Inesperadamente, os acontecimentos se precipitaram. Os rus-contrariando as previsões, antecipando as suposições, ataca-no dia 14-V, apesar da incompleta concentração, lançando ivisões de Infantaria e um Regimento de Cavalaria na região Leple e Uszacze, enquanto outro Exército, mais fraco, atra-ava o Rio Dzwina, procurando alcançar a retaguarda do rcito polonês a fim de repelí-lo para os banhados de Polesie. mesmo tempo o XVI Exército russo, formado em tempo de ência, atacou violentamente em direção de Ihumen e Minsk, gando o 1.º Exército polonês, formado apenas de três Divi-de Infantaria e de uma Brigada de Cavalaria, a iniciar a ada em direção de Glembokie, no Leste, e Molodeczno, no Vilie.

Surpreendido por essa inesperada ofensiva russa, Pilsudski, calculara que sòmente em Julho a Rússia poderia organizá-reconheceu seu êrro tático e, suspendendo a projetada ofen-contra Zlobin e Mohylew, modificou os planos iniciais de Dado com a exigência das novas circunstyncias. Reagrupando tropas Pilsudski formou dois Grupos de Assalto: Um na ção de Swiencian, sob o comando do Gal. Sosnkowski, forma-le cinco Divisões de Infantaria e uma Brigada de Cavalaria; no na região de Sohoisk, sob as ordens do Gal. Skierski, com Divisão e pouca Cavalaria. Êstes Grupos atacaram as fôrças la no dia 1-VI, rompendo suas linhas e obrigando-as à reti-até a linha Ula-Lepel.

Então, Pilsudeski estabeleceu a nova frente nos Rios Auta e zina, encurtando suas linhas e procurando orientar-se nos os da ofensiva russa, sem mais forçar o avanço ao Norte, ncerteza de ter a retaguarda garantida contra surpresas.

Efetivamente a surpresa realizou-se com o aparecimento de fortíssimo Exército de Cavalaria de Budienny, o qual, vindo narchas forçadas do interior da Rússia, penetrou na Ucraina 12 mil cavalarianos, 2 mil baionetas, 84 canhões, 30 veículos lados e 400 metralhadoras. Esta fôrça atacou incontinenti a Divisão polonesa, a qual contudo, não obstante ter que de-er uma frente de 50 km, resistiu durante quatro dias à tre-da pressão.

Encontrando tal resistência ao seu ataque frontal, Budienny ara de tática, concentrando o ataque no ponto mais fraco efesa, no setor de Samhorodka, ponto de encontro da 13.ª Divisões polonesas. Nêste ponto Budienny conseguiu romper da 5-VI a linha polonesa e penetrar na retaguarda do adver-

Uma vez nos territórios indefesos, Budienny e seu assistente co, o comissário Josef Stalin, aplicaram a conhecida tática êrror, da devastação e do morticínio, no estilo usado pelas as tártaras, conseguindo ràpidamente implantar o caos no das tropas polonesas que estavam na iminência do cêrco leto e conseqüente destruição, pois atrás da Cavalaria de enny novas Divisões russas penetravam na Ucraina, vindas este e ameaçando Kiew, enquanto parte do XIV Exército , sob o comando do Gal. Lankin, atacava vinda do Sul da lia, em direção de Bialocerkiew e Chwastow, para onde tam-dirigia-se Budienny em movimento de pinça.

Comandante do III Exército polonês, Gal. Rydz-Smigly resolvido defender Kiew, calculando que a ofensiva de enny deveria ser sustida localmente. *(Continua)*

PORT W SKRÓCIE

Liga parańska: Atlético - Cianorte 6x0, Ferroviário - o 1x1, Cianorte - Coritiba 2x1, Seleto - Grêmio Oeste 1x0, rina - Paranavaí 0x0, Grêmio - Operário 2x1, Apucara-Água Verde 2x1.

O Puchar São Paulo: Santos - São Paulo 4x0. Spotkanie rzyskie: Atlético z Minas - Corinthians 1x1.

Mecz międzynarodowy rozegrany w niedzielę między iastkami Brazylii i Chile zakończył się łatwym zwycięs-piłkarzy brazylijskich w stosunku 5x0. Zwycięstwo to k nie zadowoliło widzów. Brazylia wystąpiła w składzie: — Carlos Alberto, Brito, Joel i Marco Antônio — Clo-lo i Gerson — Jairzinho, Roberto — Pelé i Paulo Cesar.

Nowy trener jedenastki — Zagalo powołał nowych gra-osobach: Felix, Roberto, Leonidas, Dario i Ildo.

O Puchar klubowych mistrzostw Europy: Legia - Ga-asay (Turcja) 1x0, Górnik - Spartak (Czechy) 3x1. Oby-drużyny polskie zakwalifikowały się do dalszych roz-ek.

Międzynarodowa Federacja Podnoszenia Ciężarów us-listę klasyfikacyjną państw przodujących w tej dyscy-sportu. Pierwsze miejsce zajmuje ZSRR — 39 pkt Węgrami (27), Japonią (20) i Polską — (19).

W Turynie odbył się finał turnieju florecistek o Puchar Puchar zdobyły Węgierki klubu Dozsa Ujpest. Dos-le spisały się florecistki warszawskiego AZS, które wy-ły trzecie miejsce w składzie: Szeja, Sztyma, Nielek i ka.

GŁOS CZYTELNIKÓW:

O trwały pokój prosimy Cię Panie

(Dokończenie)

Publicysta niemiecki Hans Detlef-Krahnnhals pisze, że 1 września 1939 roku ruszyła na Polskę za wojskiem niemieckim "wielka armia morderców". Spod Moskwy i Stalingradu ta sama armia morderców niemieckich uciekała w odwrotnym porządku, przed wojskiem. W głębi Niemiec ta fala zbrodniarzy połączyła się z miejscowymi siepaczami hitlerowskimi i masą inteligencji, zagrożonej udziałem w zbrodniach partii. Dziełem tej spółki było zorganizowanie ochrony przed grożącą jej karą. W skutkach zwycięzcy okupanci napotkali w całych Niemczech na zwarty mur zmowy, w którym w wyjątkowych tylko wypadkach znajdywali winnych: masy narodu niemieckiego nie przyznawały się do współdziałania z hitlerowcami. W obronie prestiżu narodowego, zbiorowe to kłamstwo popierały najwyższe władze niemieckie. Za ich wiedzą i aprobatą czynniki administracyjne kryły w licznych wypadkach zbrodniczą przeszłość wybitnych nazistów, którzy masowo obsiedli urzędy nowo kreowanej Niemieckiej Republiki Federalnej. Jej władze sprzeciwiały się nawet wydawaniu zbrodniarzy wojennych sądom krajów, które były widownią dokonanych przez nich okrucieństw.

Przygniatająca większość sędziów z okresu hitlerowskiego przeszła do powojennego sądownictwa niemieckiego. Obciążeni przeszłością, musieli oni podporządkować się nowej racji stanu, zmierzającej do okłamania opinii światowej drogą zmniejszenia rozmiarów wojennych zbrodni niemieckich. Tym tłumaczyć należy ciągnące się w nieskończoność dochodzenia i wyroki skazujące tylko w wypadkach, gdy niezbite dowody uniemożliwiały uniewinnienie. Pośród "wielkiej armii morderców" sądy niemieckie znalazły do tej pory tylko 78 winnych. A w uzasadnieniu wyroków sędziowie nigdy nie uwydatnili, że skazani shańbili swój kraj i swój naród. W tym naświetleniu karanie ciężkim więzieniem było omyłką. Raczej należało zamknąć osądzonego symbolicznie na jeden dzień do aresztu a skazać go za shańbienie kraju i narodu na dożywotnią utratę praw obywatelskich. Takie kary zmusiłyby masy niemieckie do rozmyślań i doprowadziłyby je do rozeznania, że Polacy, Czesi i Rosjanie a nawet Żydzi to — też ludzie. I że prawo życia Niemców nie może być równoznaczne z zagładą sąsiednich narodów. Rząd niemiecki tego słusznego rozwiązania nie dostrzegł. Groziło ono uświadomieniem szerokich mas w skutkach brakiem kandydatów do "wielkiej armii morderców" w przyszłej wojnie.

Tendencja czy też opieszałość czynników w Bonn sprawiła, że do tej pory nie zmienił się wrogi stosunek ogółu narodu niemieckiego do Polski. Ani śladu skruchy, mowy nie ma o zamiarze wyrównania krzywd. Nie należy przeceniać faktu, że z 80 procent Niemców, przeciwnych w roku 1951 uznaniu granicy na Odrze i Nysie, pozostało dziś tylko 50 procent. Nie oznacza to bowiem zmiany nastrojów, lecz przeświadczenia 56 proc. ogółu obywateli niemieckich o trwałej utracie ziem na wschód od Odry i Nysy. Pragną oni za kancl. Kiesingera za podjęszego stanu ni wojny ni pokoju i z tej racji opowiadali się już za kanc. Kiesingera za podjęciem rokowań z Sowietami. Doszło do nich niedawno temu w ramach zmienionej polityki amerykańskiej. Gorączkowe sondowania niemieckie przyjęto nad Moskwą i Wisłą z pewną rezerwą. Nie spieszno im widocznie za żelazną kurtyną do pokoju na papierze, bez oznak zmiany wojowniczych skłonności narodu niemieckiego. Celem zabezpieczenia trwałości pokoju, blok wschodni a z nim Polska Ludowa stawia nast. warunki: 1. Uznanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej za samoistne państwo. 2. Gwarancja stałości zachodniej granicy polskiej na Odrze i Nysie. 3. Unieważnienie rozbioru Czechosłowacji, dokonanego w Monachium w r. 1938. 4. Zdławienie niemieckich zakusów wojennych stałym zakazem posiadania broni atomowej.

Decyzje poweźmie rząd w Bonn zgodnie z inspiracjami Białego Domu. Dotychczasowe rozmowy dyplomatyczne są bowiem tylko wstępem do rozgrywki na szczycie, między Waszyngtonem a Moskwą. O sprawiedliwe rozstrzygnięcia apelują do sumienia świata dusze sześciu milionów obywateli polskich, zamordowanych przez zbirów niemieckich i miliona żołnierzy polskich, którzy legli na polu chwały za "Naszą i Waszą wolność".

São Paulo, 26 lutego 1970.

Zygmunt Wielliczka

MEDYTACJE O SYMBOLACH WIELKOTYGODNIOWYCH...

(Dokończenie ze str. 4)

Cała męka Chrystusa prowadzi do glorii rezurekcji: "tak zmartwychwstał samowładnie, jak przepowiedział dokładnie". Ludzie także, przed tym zapowiedzianym w Ewangelii zmartwychwstaniem, przechodzą różne jego fazy, jakkolwiek na innych zasadach i podstawach. W życiu człowieka, jest nim każde przezwyciężenie siebie samego, każda akcja dla dobra bliźniego lub dla wyższego celu. Niestety zmartwychwstanie jest przepajane pierwiastkiem ludzkim i niekiedy uzyskiwane poprzez krew i cierpienia innych, podczas gdy w drodze ku zwycięstwu ideałów, Chrystus nigdy nie posługiwał się jakimkolwiek złem, nigdy nie pochwalał je, ani nie sprzyjał niczyim grzechom i nie milczał oportunistycznie. Dlatego śmieszni są ludzie, którzy często lekkomyślnie i bluźnierczo porównywali swe działania do Jezusowych, starając się przez sofizmaty udowodnić, że nawet czyniąc zło, postępowali w myśl zasad Dekalogu i wedle Pańskiego wzoru.

Chrystus nigdy nie kalał się obroną zbrodniarzy, ni do zbrodni nie pomagał. Nie ma w Ewangelii, jak to niektóre jednostki usiłują wmówić, wypadku współdziałania Chrystusa w akcji wywrotowej, pomagania zbrodniarzom, złodziejom, kłamcom... przeciwnie, stwierdzamy piętnowanie grzechów, ostrzeganie przed Sądem Ostatecznym i karą za grzechy. Widzimy jeszcze wyraźnie wystrzeganie się nawet cienia buntu przeciw władzy. (Czyja to moneta? — Cesarska. Więc oddajcie ją cesarzowi.)

W jednym tylko wypadku broni grzesznicę, zataczając wokoło niej krąg i wzywając podniecony tłum: "by kto jest bez grzechu cisnął w nią kamieniem" — lecz wówczas raczej piętnuje zbrodniczą psychozę, gwałt i samowolę; ponad wszystko było to przebaczenie.

Chrystus w swojej Boskiej dobroci przebaczał grzechy, gdy odczuwał okazywany żal, skruchę lub miłosierdzie i wiarę (otrowi na krzyżu), ale owa łaska nie jest równoznaczna z pochwałą lub tolerowaniem występków.

Święto Wielkiej Nocy charakteryzuje się znakiem Krzyża i istnieniem dwóch nierozłącznych faz: po dramatycznej Golgocie, ozdobnej w tragedię Krzyża, przechodzi się do zwycięskiego Zmartwychwstania.

Uroczystość ta stała się najbogatszym skarbcem splendoru liturgicznego. W nim zarysowują się liczne obrazy związane ze świętem Aleluia: fioletem okryte krzyże, mycie nóg na pamiątkę Ostatniej Wieczerzy, burzenie ołtarzy, Boże Groby, grzechoty kołatek, Rezurekcja... wdzierają się w umysł, powodując zbożne rozmyślania. Z tych wspaniałych oznak rytu kościelnego przenosimy się do tradycji świeckich, przyczyniających się do utrwalenia kultu wielkanocnego. Te tradycje mają zdecydowaną ważność, bo wpływają na czułą już wyobraźnię dziecinną, zanim ona zdołała poznać tajemnicę Rezurekcji. Te zajączki ukrywane wraz z prezentami w ogródku, bazie i kwietne palmy, uginające się pod ciężarem jadła stoły, huczne strzelania z kluczy, barwą i wzorami przyciągająca kraszanka, śmigus tak dogadzający zabawie dzieci — są nastrojem, tłem, podstawą przyszłego zrozumienia i niezapomnianym źródłem pamiętnych momentów.

W blasku tych przeżywanych wspomnień i w adoracji chwały Zmartwychwstania, z serc naszych promieniuje życzenie, by skalą potężnych głosów i uderzeniami rozkołysanych dzwonów, po wieki rozchodziło się solenne Aleluia — sławiąc Boga!

Dr Kazimierz Sienkiewicz

TV
RADIOS E RADIOLAS
Concerta-se com garantia. — Orçamentos sem compromisso.
Técnico ARTUR F. G. ETZEL com 28 anos de prática.
Especializado em aparelhos PHILIPS. — Preços módicos.
Telefone para 4-3328 ou à Rua Inácio Lustosa, 1030 e será prontamente atendido.
ATENDE-SE A DOMICÍLIO!

As Eleições e a nossa Etnia

Está se aproximando a época das eleições no nosso Estado. Época que, infelizmente, rememora tristes experiências que sofremos no decorrer das últimas eleições passadas.

A falta de discernimento e do simples raciocínio dos candidatos da nossa Etnia, redundaram em fracasso político, deixando o gôsto amargo da vergonhosa derrota.

De acôrdo com pesquizas por mim realizadas pessoalmente nos fichários do Tribunal Eleitoral do Estado do Paraná (dados colhidos para um estudo sôbre nossa Etnia aqui radicada), no ano de 1968 constavam cerca de 40 mil eleitores de origem polonesa (dentro de 1.500.000 do eleitorado geral — 3,3%), num aglomerado de cerca de 3 mil famílias da nossa étnia, estabelecidas no Paraná.

Baseando-se na campanha promovida pelo Govêrno com a finalidade de aumentar o número dos eleitores paranaenses para alcançar 2 milhões de eleitores, pode se considerar o mínimo de 50 mil, como nosso atual eleitorado.

Considerando ainda que, apesar de cuidadosa e bem feita organização, uns 15 mil eleitores da nossa Etnia cederão seus votos a diversos candidatos de sua preferência, sempre teremos probabilidade acentuada de podermos eleger, pelo menos, dois Deputados para Assembléia Legislativa Estadual.

Tudo depende da lógica e da organização.

Se surgirem, como tem surgido, cinco ou mais candidatos franco-atiradores para disputarem o apoio eleitoral da nossa Etnia, êste apoio dispersar-se-á em insignificantes grupos de votos que pouca fôrça representarão numa campanha eleitoral, como, aliás, tem acontecido até hoje.

Afinal devemos ter em mente que possuimos um eleitorado próprio, suficiente para eleger 2, até 3 Deputados. A questão consiste em esclarecer êste eleitorado e convencê-lo a cooperar para que a nossa Etnia obtenha o lugar que merece dentro da política geral do nosso Estado e que com isto seja beneficiada e sinta-se orgulhosa de possuir uma fôrça eleitoral organizada.

O tempo urge.

Após profunda meditação sôbre o assunto, cheguei a certas conclusões reais que poderão servir de base para uma sugestão aproveitável, neste sentido.

Vejamos:

A concentração principal das antigas famílias que formam a nossa Etnia no Paraná, estende-se, a grosso modo e principalmente, numa faixa que, a começar duma linha São José dos Pinhais, Curitiba e Ponta Grossa (Municípios), seguindo para o Sul até a fronteira com Sta. Catarina. Evidentemente existem outros núcleos menores espalhados pelo interior do Estado, contudo a concentração mais importante radica-se naquela faixa.

Grande parte de nossos eleitores não se dá conta da importância e do valor de voto organizado, distribuindo seus votos graciosamente a pedido de amigos ou conhecidos locais, sem considerar que o voto, assim aplicado, em nenhuma vantagem poderá resultar para interesses ligados ao bem estar da nossa Etnia.

A idéia básica é de fundar em Curitiba um Comitê Central, com função expressa de coordenar as eleições. Este Comitê, lògicamente, não consistirá num partido político, embora devesse estar sempre ligado ao partido governamental e observar suas diretrizes.

Êste Comitê Central, composto de pessoas graduadas, de projeção e com prática na labuta política eleitoral, inclusive representantes de Sub-Comitês fundados nos principais centros de aglomeração da nossa Etnia, alheado por completo das lutas intestinais que apaixonam nossa Etnia, terá por objetivo, unica e exclusivamente, selecionar e dar apoio, propagando no meio de nossos eletores dois ou mais candidatos escolhidos após estudo acurado dos mesmos e das suas possibilidades eleitorais, políticas e dos programas por êles apresentados.

Escolhidos os candidatos, o Comitê desenvolverá intensa propaganda a favor dos mesmos, tanto por meio de artigos explicativos, neste Semanário, como por intermédio de agentes dos Sub-Comitês, os quais farão campanha informativa e esclarecedora no seio dos núcleos da nossa Etnia, espalhados no interior do Estado.

Outrossim, eleitos os candidatos, o Comitê Central cuidará para que os mesmos deem máximo cumprimento aos itens de suas plataformas eleitorais.

Cada candidato receberá sua própria zona eleitoral, à qual será vedada a interferência de outros candidatos do Comitê, sendo avaliados os eventuais votos da nossa Etnia a serem lançados para o candidato indicado, dando-lhe substancial apoio.

É óbvio que, tanto o Comitê como os candidatos à eleição, não devem esquecer de que, politicamente, sem o apoio governamental, jamais terão possibilidades de realizar seus programas eleitorais em defesa dos interesses da nossa Etnia, que também são interesse do Paraná.

O importante é que cada um dos nossos eleitores compreenda que desviar um voto é desperdiçá-lo para nossa coletividade, pois, os demais candidatos, ou já possuem seus colégios eleitorais bem organizados e o nosso voto não lhes fará muita diferença, ou, na maioria dos casos, procuram votos avulsos por não terem sólida base eleitoral.

Por outro lado, nossos candidatos eleitos com auxílio da nossa Etnia, ao realizar um programa definido para o bem das nossas zonas eleitorais, muito concorrerão para o progresso e para o desenvolvimento do nosso Estado.

Estou convencido de que, se a idéia acima fôr posta em prática os resultados poderão ser positivos e que a nossa Etnia, possuidora de cerca de 50 mil eleitores, jamais passará pelo vexame de não eleger seus próprios representantes à Assembléia Legislativa do Estado.

Também, é de se esperar que consequentemente seu conceito elevar-se-á substancialmente entre concidadãos paranaenses.

J. FICINSKI

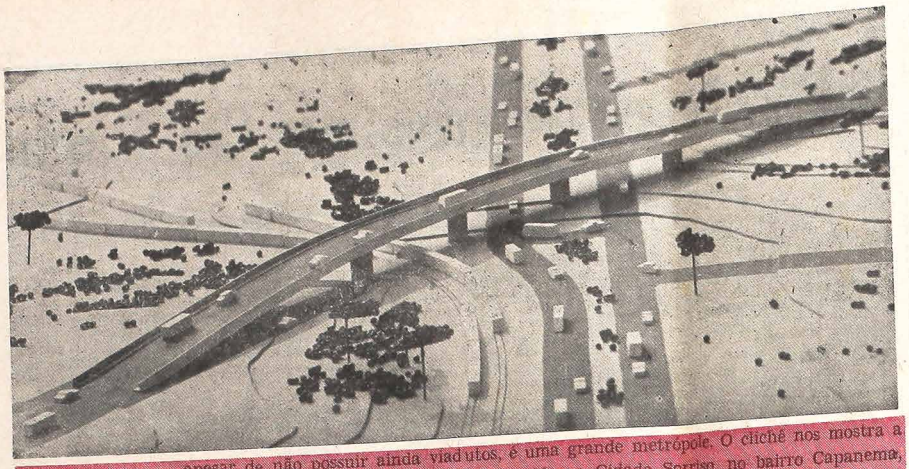

CURITIBA, apesar de não possuir ainda viadutos, é uma grande metrópole. O cliché nos mostra a maquêta do primeiro viaduto a ser construído na Cidade Sorriso, no bairro Capanema, ligando a Avenida Centenário a Ubaldino do Amaral, devendo ficar pronto dentro de oito meses.

A CIÊNCIA E A FÉ

FILIPE SCHILLINGS

Está na hora ao que parece, de aprofundar as razões da existência do conflito ciência e fé. Mesmo se não queremos dar à evolução científica um lugar especial na nossa reflexão, devemos reconhecer a presença de germes de conflito na ditas elucubrações científicas. Só no plano moral, a continuação de certas pesquisas produzirá logo numerosas interrogações. O bebê-proveta seria o exemplo típico dessa espécie de confronto.

O fato de permanecer numa linha dita de reflexão filosófica afastada das preocupações científicas dos nossos dias gera nos ambientes clericais incompreensões, críticas. Enquanto isso numerosos cientistas, no entanto, nem sempre ateus, observam com uma certa ironia o mercado de ilusões no qual estamos mergulhados. Entende-se o porquê. A separação das duas linhas de pesquisa, a ignorância quase que total do outro lado na qual persistimos não podem mais ter soluções de continuidade. Precisamos romper de uma vez por tôdas as barreiras que nos separam. O futuro da humanidade e sobretudo o futuro do cristianismo estão dependendo dessa quebra.

Poucos ainda são aquêles que tentaram a reconciliação. Alguns estruturalistas, uns cientistas sacerdotes ou religiosos. Mas, hoje, trata-se de um questionamento global. Concórdia, discórdia, coexistência, que caminho a seguir? À primeira vista as disciplinas parecem mais complementares do que contraditórias. O pensar científico e o pensar filosófico-teológico se completam, mas dificilmente se misturam. Senão, numa mística transcendente que goza de um relativo sucesso em certos ambientes científicos. Sobretudo o desconhecimento do método científico aplicado às pesquisas da ciência pura (física, química, biologia) pode levar a uma alienação crescente da parte dos intelectuais puramente abstratos.

Não é trabalho da ciência e nem tarefa dos cientistas de procurar descobrir a dimensão teológica do trabalho que estão realizando. Há sinais da Revelação, porque Deus dá luzes a qualquer homem que venha a êste mundo. A verdade está presente e o cientista, crente ou não, pelo campo de trabalho que escolheu está em contato direto com essa verdade. Mas, para que êle descubra essa verdade, como uma orientação vital na liberdade, precisa de uma ajuda complementar que possa abrir-lhe os olhos. Eis a nossa tarefa. O caminho está aberto. Um caminho duro, de pesados sacrifícios, mas indispensável.

O CONGRESSO JÁ TEM PROGRAMA

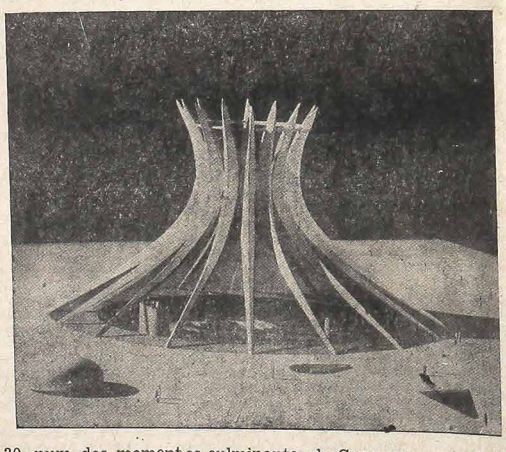

Já estão delineadas as principais cerimônias do Congresso Eucarístico que marcará os 10 anos de Brasília. No dia 27 de maio à tarde haverá recepção do Cardeal Legado e do Santíssimo Sacramento que virá, em procissão aérea de Pôrto Seguro (BA) lugar da primeira missa no Brasil. O dia 28 será consagrado ao sacramento do Batismo e o dia 29 a Crisma. No dia 30, num dos momentos culminantes do Congresso, será administrada a Primeira Eucaristia às crianças. No dia 31, inauguração da Catedral de Brasília às 10 horas concelebração na praça do Congresso e às 16 horas solene procissão de Encerramento. Inúmeras conferências e reuniões terão lugar nos quatro dias.

CIDADE DO VATICANO — O Papa Paulo VI destacou a importância dos leigos católicos e exortou-os a desempenhar um papel mais ativo na vida da Igreja.

Disse que os leigos foram chamados a compartilhar os sofrimentos e o júbilo da comunidade católica e a estabelecer vínculos culturais e sociais que lhes proporcionem deveres e direitos e lhes ofereçam as possibilidades de exercer influência na direção e na organização do mundo que os rodeia.

A declaração foi feita pelo Papa em discurso que pronunciou a membros e consultantes do Conselho Laico, departamento que estabeleceu há três anos para empreender as reformas recomendadas pelo Concílio Vaticano II.

Admitiu que normalmente, no passado, os leigos foram considerados como parte de um setor passivo da Igreja, mas que agora essa atitude já não é mais aceitável. Disse em seguida que o conselho laico é um importante órgão de expressão dos católicos em geral, mas advertiu — o de que não deve buscar uma excessiva independência, porque êsse organismo "faz parte de uma hierarquia onde tudo deve ser tratado em têrmos de lealdade, de serviço e comunhão".

LUD

POR QUE ESS DIFERENÇA?

Uma série de modificações foram intro- cerimônias litúrgicas da Semana Santa e Pas- res litúrgicas, de roxa passou a vermelha. não é importante. As modificações estão previstas, têm o objetivo de restabelecer a maior mistério da cristandade, a Páscoa da ou seja, vida. Na Páscoa tudo transborda vi- resultado de um duelo ou guerra entre duas te e Ressurreição. A Ressurreição de Cristo ria, porém, não há testemunhas dessa vitória mente.

O fato, no entanto, existe. Sua apregoa- cio na revelação, contendo três ações difere- necessàriamente ligadas entre si: Encarna- Morte, Ressurreição. Nesse drama tomam e a humanidade. Cristo, usando as armas saiu-se bem. Saiu vitorioso para todo o sem-

A humanidade moderna desacredita na por julgá-la simplesmente impossível, por ao modo de Deus, ou seja transcendente. contra sossêgo e satisfação senão através cadas por Aquêle que o centro da História dade, Cristo, que tomou a condição humana mento da condição divina.

A Igreja continuará a obedecer aos em fazer compreender o valor da ressurreição purificações nos rituais, daí, a diferença.

BRASILEIRO NUME

A década 70 encontrará todo o brasilei porque a partir do próximo ano êle receberá completar a maioridade e êste número irá até a morte. Ao retirar sua cédula de identi- sileiro receberá seu número, que será forne- computador eletrônico instalado em Brasília. ro será sua identidade para o relacionamen- públicos como a Receita Federal, o Tribunal nistério do Trabalho e sua própria carteira Esse sistema deveria ter sido colocado em ano, mas o fato de as novas cédulas de Ide- tarem ser impressas na Casa da Moeda, para sua falsificação, determinou o atraso e o adi- dida para o próximo ano. As novas cédulas menores do que as atualmente em uso.

Feliz Páscoa a todos os nossos Leitor